

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABCD

Środa, 21 września 1949 r.

Nr 257 (268)

Krajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazków

Ruch racjonalizatorski — to potężna dźwignia na drodze Polski do socjalizmu

1,5 miliarda złotych oszczędności przyniosły pomysły nowatorskie w rb.

WARSZAWA. W dniu 19 września br. w gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie rozpoczęła obrady Krajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazczości. Wśród licznie zgromadzonych na sali widzów zasłużonych racjonalizatorów, wynalazców i przodowników pracy różnych gałęzi przemysłu jak również członków rządu w osobach: ministra poczt i telegrafów Szymanowskiego, wice-ministra przemysłu lekkiego inż. Gólańskiego, przedstawicieli świata nauki z rektorem Politechniki Śląskiej prof. Kuczewskim na czele oraz przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Do prezydium konferencji weszli wybitni racjonalizatorzy i przodownicy pracy.

Pierwszy zabiera głos dyrektor departamentu techniki Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — inż. Lesz.

Mówca stwierdza na wstępie, że racjonalizacja i nowatorstwo są niezbędnym warunkiem wzrostu wydajności pracy, wzrostu wydajności urządzeń i wzrostu produkcji, przewidzianego w planie 6-letnim. Racjonalizacja istniejącej technologii produkcji i wprowadzenie nowej technologii — bez czego niemożliwy jest wzrost wydajności pracy — jest z jednej strony wynikiem prac instytucji naukowych, badawczych i politechnicznych, wykorzystania doświadczeń technicznych Związku Radzieckiego i krajów demokratycznej ludowej oraz zakupu licencji zagranicznych, z drugiej zaś strony — wymaga masowego ruchu unowocześnienia technologii. Musi to być masowy ruch inżynierów, techników i przodujących robotników, którzy stawiają sobie za cel wykorzystanie wszystkich możliwości, jakie daje dzisiejsza technika.

O szybkim rozwoju ruchu racjonalizacji i nowatorstwa świadczą cyfry. W pierwszym kwartale br. zgłoszono 725 pomysłów, z tego przyjęto 630. W drugim kwartale zgłoszono już 980 pomysłów, z których przyjęto 850. Dało to łączną oszczędność 1,5 miliarda zł, a projektodawcy otrzymali w sumie 42 mil. złotych premii.

Zastanawiając się nad warunkami, w jakich rozwijał się u nas ten ruch, dyr. Lesz przedstawia okres kapitalistyczny, w którym postęp techniczny przynosił robotnikom bezrobocie i nędzę, a kapitalistom — dodatkowe miliony, okresowi obecnemu. Robotnicy, inżynierowie i technicy Polskiej Ludowej wiedzą, że każde ulepszenie procesu technologicznego oznacza wzrost dochodu narodowego, wzrost dobrobytu, szybszy marsz do socjalizmu. Dlatego ruch ra-

jonalizatorski i nowatorski stał się szybko ruchem masowym.

„Sukcesy najświatniejszych racjonalizatorów i nowatorów produkcji — stwierdza mówca — stały się możliwe dzięki wprowadzeniu nowej techniki.

Dla okazywania stałej pomocy racjonalizatorom i nowatorom produkcji, zakładane są w niektórych fabrykach kluby racjonalizatorów. Trzeba dążyć do tego — mówi dyr. Lesz — aby w każdym dużym zakładzie był klub racjonalizatorów, ściśle współpracujący z zakładowym kołem branżowym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.

Zbyt wolne tempo rozpatrywania wniosków wynika z biurokracji i bezduśności części aparatu gospodarczego. Z analizy braków i niedociągnięć — reasumuje inż. Lesz — wynika: konieczność skie-

rowania ruchu racjonalizacji i nowatorstwa na właściwej torze, udzielanie autorom pomysłów niezbędnej pomocy technicznej, zapewnienie środków finansowych na realizację pomysłów, zwalczanie biurokracji i okazywanie pomocy racjonalizatorom produkcji i nowatorom i wreszcie, konieczność właściwego rozpowszechniania doświadczeń zdobytych w jednym zakładzie — wśród innych zakładów o podobnej technologii.

Narada — kończy mówca — wskazując środki do pokonania przedstawionych trudności, popchnie ruch racjonalizacji i nowatorstwa naprzód, tak, aby stał się on nową, potężną dźwignią, przyspieszającą drogę Polski do socjalizmu.

do KC Francuskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu pismo następującej treści:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza całym sercem przyłącza się do wyrazów czci i uznania, które Partia Wasza wraz z klasą robotniczą i całym ludem Francji składa dzisiaj owarzyszowi Marcel Cachinowi z okazji 80-lecia jego urodzin.

Długoletnia działalność polityczna Marcel Cachin'a jest dla każdego rewolucjonisty wzorem bezgranicznego oddania sprawie wyzwolenia proletariatu i narodów uciskanych, sprawie pokoju i postępu. Marcel Cachin jest żywym symbolem najpiękniejszych rewolucyjnych tradycji francuskiej klasy robotniczej i ludu francuskiego.

Polska klasa robotnicza widzi w nim uosobienie proletariackiego internacjonalizmu i najprawdziwszego patriotyzmu. Caci w nim nieustraszonego obrońcę wielkiej Rewolucji Październikowej, jednego z najwspanialszych przywódców zwycięskiego kraju socjalizmu.

Jako długoletni kierownik „Humanite”, Marcel Cachin uczynił z tego dziennika jedną z najsławniejszych trybun ideologicznej i politycznej „Humanite” stała się niezłomną bronią w walce przeciw wszystkim zdraj-

com klasy robotniczej, od trekkistów-bucharynowców aż do renegeatów nikczemnej klikki Tito. Marcel Cachin uczynił z „Humanite” świetny oręż w walce przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, trybunę walki o pokój.

Masy ludowe Polski czczą w Marcel Cachin'e oredownika braterstwa jakie łączy lud Francji z Polską budującą socjalizm.

Przesyłając drogiemu towarzyszowi Marcel Cachin'owi wyrazy naszej głębokiej sympatii, życzymy mu serdecznie, by przez długie jeszcze lata jego energia i wybitne zdolności służyły walce przeciw imperialistycznej polityce wojny, w obronie pokoju i porozumienia między narodami.

Za Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Sekretarz:
Roman Zambrowski”.

Plan oszczędnościowy w P M T przekroczone

Robotnicy Wytwórni Polskiego Monopoli Tytoniowego w Poznaniu ustalili plan oszczędnościowy na 70 milionów zł. W toku pracy uznano jednak, że plan ten można śmiało przekroczyć. Z inicjatywy Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej na ogólnym zebraniu wszystkich pracowników uchwalamo nowy plan oszczędnościowy P M T, wynoszący 90 mil. zł.

Na naradzie wytwórczej, odbytej w dniu 6 września załoga melduje, że zobowiązania swoje przekroczyła, dokonując oszczędności na łączną sumę 99 mil. zł.

Proces b. dyrektorów Zjednoczenia Przem. Farb i Lakierów

Sabotażysty-wrogowie Polski Ludowej okradli Skarb Państwa na 72 mil. zł

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach toczy się proces przeciwko b. dyrektorom Zjednoczenia Przemysłu Farb i Lakierów w Gliwicach, oskarżonym o sabotaż.

Oskarżeni: b. naczelny dyrektor Zjednoczenia Wacław Sapiński, b. dyrektor administracyjny Jan Gurowski, b. dyrektor techniczny Zygmunt Stawieński, b. główny inspektor techniczny i b. dyrektor prywatnej fabryki „Polimer” Michał Taniewski oraz b. kierownik fabryki „Temperol” Henryk Potrzebowski, działając w ścisłym porozumieniu od marca 1946 roku do marca 1948 roku, dokonali licznych

nadużyć i aktów sabotażu, narażając Skarb Państwa na wielomilionowe straty. Zajmując kierownicze, odpowiedzialne stanowiska w przemyśle państwowym, oskarżeni byli jednocześnie współwłaścicielami prywatnej fabryki (tej samej branży), której dostarczali z uszczerbkiem dla Zjednoczenia cennych surowców.

Akt oskarżenia szacuje wysokość poniesionych przez Państwo bezpośrednich strat na 71 452 320 zł, nie licząc strat, poniesionych przez gospodarkę państwową wskutek obniżenia jakości produkowanych farb i lakierów.

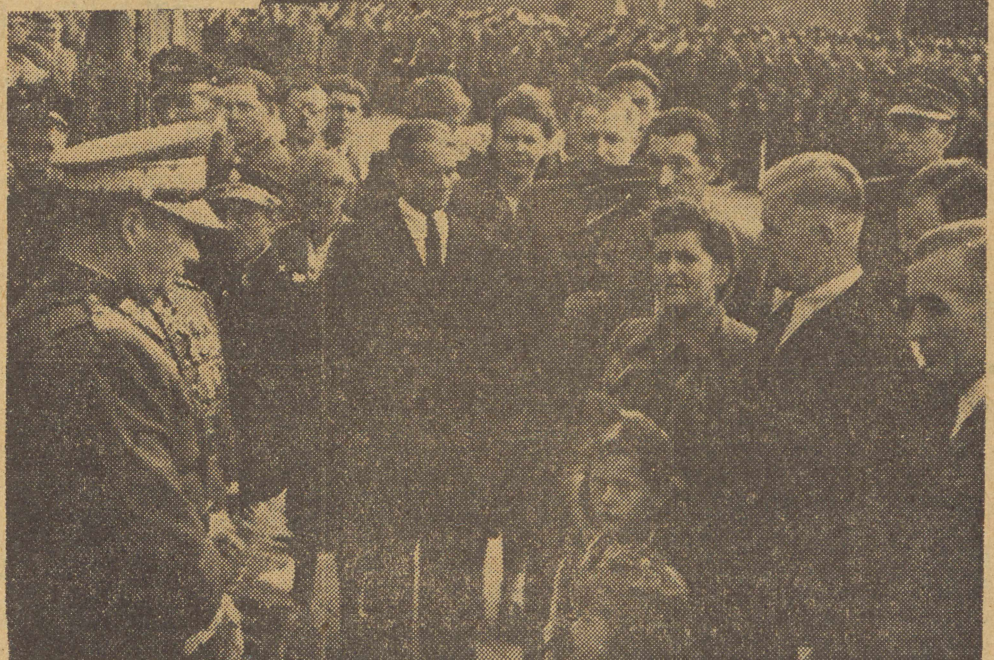
Wszystcy oskarżeni z wyjątkiem osk. Taniewskiego przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów.

Rozprawa trwa.

Odprawa prelegentów KW PZPR

W środę 21 bm. o godz. 17 odbędzie się odprawa prelegentów Komitetu Wojewódzkiego PZPR w lokalu przy ul. Matejki 50.

Marszałek
Polski
Michał
Rola-Żymierski
na promocji
podchorążych



Marszałek wręcza upominki wyróżnionym absolwentom Szkoły Podchorążych. (Zdjęcie górne). U dołu: publiczność serdecznie wita Marszałka Polski.



Pani Głodowska
myli się...

Robotnica ob. Michałina Trojanek pracuje od dłuższego czasu u właścicieli gospodarstwa ogrodniczego Heleny Głodowskiej zamieszkałej w Poznaniu Rataje 41/43. Instruktor Zw. Zaw. który sprawdził warunki pracy w zakładzie stwierdził, że „robotnica mieszka w pełnej zaduchu i śmierci szopie, z której drzwi prowadzi wprost do świniami a przez dziurawy dach woda przeleka na łóżko...”

Pani Głodowska oświadczyła, że „nie obawia się nikogo i nikt jej za skandaliczne warunki mieszkaniowe nie zrobi!” Inspektorat Pracy w Poznaniu jest z pewnością... innego zdania.

Wyzyskiwacz musi płacić!

W gromadzie Brudzewo, powiat Września mieszka Stanisław Frydryk. Nie byłoby w tym nic godnego uwagi — gdyby Frydryk nie był krzykającym wielokrotnie wykonywał ciężkie polowanie mał miedocianego robotnika Leona Gacy, placąc mu przez kilkanaście miesięcy wynagrodzenie w wysokości aż 1500 zł miesięcznie. Sprawa zajęła się Zw. Zawodowy, kierując ją do Srodu który zasądził wyzyskiwacza na zapłacenie wyrównania w wysokości 64 400 zł.

Ale wyzyskiwacz mówi że ma czas i nie płaci! Czyżby robotnik wyzyskiwany przez 18 miesięcy miał czekać drugie 18 na wypłatę należnych zarobków?

Masy pracujące woj. poznańskiego manifestują na rzecz pokoju

Ubiegła niedziela stała się na terenie województwa poznańskiego widowiskiem imponujących manifestacji, w których społeczeństwo wyraziło swoją zdecydowaną, niezłomną wolę obrony pokoju i gotowość walki z podżegaczami wojennymi.

W KROTOSZYNIE w wielkiej manifestacji na rzecz obrony pokoju wzięły udział załogi robotnicze ze wszystkich fabryk i zakładów pracy, młodzież ZMP i Służby Polsce oraz liczni chłopcy z pobliskich gromad.

Na wiecu przemawiali delegat KW PZPR tow. Chruszczewski, przedstawicielka Ligi Kobiet ob. Brykczyńska oraz przewodniczący Pow. Zarządu ZMP ob. Malecki.

Następnie ekipy robotnicze TOR-u, Przetwórnicy Mięsnej, związków zawodowych i pracowników Zarządu Miejskiego — zgodnie z przyjętym zobowiązaniem — udały się do spółdzielni produkcyjnej Łukaszew, gdzie rozpoczęły kopanie fundamentów pod budowę 6 nowych domów mieszkalnych.

Do prac przy budowie domów zgłosiły się również Kółka ZMP z pobliskiej jednostki wojskowej. Między ekipami robotniczymi a wojskiem rozwinęło się zespołowe współzawodnictwo pracy.

LESZNO

W Lesznie przy Starym Rynku odbył się wielki wiec, w którym udział wzięła sześciotysięczna rzesza ludzi. Barwne pocztę sztandarową wśród kolorowych transparentów z hasłami pokojowymi otoczył tłumem mundurów różnych organizacji.

Z trybuny przemówił do zebranych przedst. Wojew. Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację ob. ppłk. Kufel, po czym uformował się długi pochód.

OBORNIKI

W Obornikach urzędy, budynki sklepy i okna mieszkań były udekorowane flagami i portretami działaczy partyjnych polskich i radzieckich. Przedpołudniowy wiec zgromadził około 4.000 ludzi. Ulicami miasta przeszedł wielki pochód, w którym wzięły udział wszystkie organizacje polityczne, społeczne, przedstawiciele miejskich i gminnych Rad Narodowych i masy społeczeństwa.

WOLSZTYN

W Wolsztynie uroczystości manifestacji pokojowej organizowane wzorowo przez Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację były żywe.

Na rynku ogłoszono przemówienia. Po odegraniu hymnu Polskiego i Międzynarodówki, delegacje udały się na cmentarz poległych oficerów i żołnierzy radzieckich oraz na cmentarz pomordowanych Polaków gdzie złożyły wieńce.

Mieszkańcy pow. konińskiego manifestują w obronie pokoju

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Konińskim manifestacja mieszkańców miasta i powiatu konińskiego pod hasłem obrony pokoju. Na pl. Stalina zgromadziło się ponad 20 tys. robotników, chłopów, młodzieży.

Tow. Nijak, poseł Ziemi Kalskiej na Sejm, przemawiając do zebranych przedstawił konieczność obrony pokoju przez wszystkich ludzi pracy. „Pokój jest naszym największym dobrem — mówił tow. Nijak — i musimy utrzymać go, by móc nie tylko odbudować kraj nasz, ale i zniszczyć wojennych, lecz hy moc budować lepszą przyszłość, by móc zbudować i utrwalic sprawiedliwą społeczność wśród wszystkich narodów świata”.

Trudno było się zorientować gdzie się kończy wyw. ad amerykański a gdzie zaczyna jugosłowiański

Proces Rajka demaskuje występna działalność agentów zbrodniczej klikki Tito

BUDAPESZT (PAP). Na początku poniedziałkowej rozprawy w procesie Rajka i jego współników prokurator zadawał pytania oskarżonemu Brankowowi.

Prokurator: Czy wszyscy członkowie jugosłowiańskiej misji wojsk. oraz w ogóle dyplomaci jugosłowiańscy mieli za zadanie zajmowanie się działalnością szpiegowską?

Brankow: Większość członków poselstwa i innych oficjalnych przedstawicieli Jugosławii rzeczywiście tym się zajmowała.

Prokurator: Czy poza wspomnianym już przez pana w toku zeznań wypadkiem porwania Lubicy Hribar, znane są również panu inne podobne wypadki?

Brankow: Tak jest. W styczniu 1947 roku uprowadzony został niejaki Mikula Ferenc, prawdopodobnie w drodze dyplomatycznej, przy czym porwanie to zorganizował Czaczinow. Po tygodniu Mikula wrócił na Węgry, lecz w Belgradzie zmuszono go do podpisania deklaracji w sprawie współpracy na rzecz UDBA.

Prokurator: Czy podobna działalność szpiegowska ze strony Jugosłowian prowadzona była również w innych krajach demokracji ludowej?

Brankow: Tak jest. Podobne instrukcje otrzymał również szpieg jugosłowiański w Albanii, Bułgarii i w Polsce. Przypominam sobie, że Rankowicz był niezadowolony z roboty wywiadowczej na Węgrzech, podkreślił natomiast większą ruchliwość wywiadu w Czechosłowacji.

Zapytany dalej przez prokuratora o instrukcje otrzymywane od Rankowicza, Brankow wyjaśnia, że Rankowicz kazał mu osobiście werbować przede wszystkim tych, którzy służyli w armii Horthy'ego i tych, którzy skompromitowani byli współpracą z Szalasiem (szefem faszystowskiego rządu

węgierskiego u schyłku wojny).

Tacy właśnie ludzie — stwierdza Brankow — byli najlepszymi moimi agentami. Wiedziałem też, że byli oni w swoim czasie agentami gestapo. Rankowicz uważał, że metody gestapo są „bardzo pouczające”.

Charakteryzując Rankowicza Brankow przytoczył niezmiernie ciekawy fakt. Oto podczas wojny grupa partyzantów, wśród których znajdował się Rankowicz, wpadła w ręce Niemców. Wszyscy partyzanci zostali wymordowani. Jedynie Rankowicz wyszedł cało, oskarżony już wtedy odnosił wrażenie, że — jak się wyraża — Niemcy „zorganizowali dla siebie Rankowicza”. Brankow zeznał również, że w r. 1942 Tito pertraktował z Niemcami w sprawie ewentualnego zaprzestania wojny jeżeli Niemcy dadzą mu wolną rękę co do sformowania rządu. O pertraktacjach tych, które Tito przerwał w 1943 roku, w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej, mówiono wiele wśród partyzantów jugosłowiańskich.

Ludzi, którzy o tym wiedzieli, wysłano następnie na najniebezpieczniejsze odcinki frontu, gdzie ginęli setkami.

Po uzupełnieniu zeznań Brankowa Rankowicz oświadczył na pytanie prokuratora, że węgierska grupa trockistowska we Francji współpracowała ściśle z taką jugosłowiańską grupą, która była najliczniejsza.

Następnie na salę wprowadzony został czwarty z kolei oskarżony Tibor Szónyi, b. kierownik wydziału kadr Węgierskiej Partii Pracujących.

Na pytanie przewodniczącego Tibor Szónyi oświadczył, że przynajmniej do winy w całej rozciągłości. Szpiegiem amerykańskim został jesienią 1944 r.

Wśród przebywających tam emigrantów-troctystów wywia-

dy amerykański i angielski rozwinęły ożywiającą działalność. Na czele amerykańskiego Biura Wywiadu Strategicznego (OSS) stał wtedy Allan Dulles. W ostatniej fazie wojny zdawał on sobie sprawę z tego, że wyzwolenie krajów środkowo-europejskich, a przy najmniej większej ich części będzie dziełem Związku Radzieckiego. Allan Dulles postanowił więc zwerbować sobie agentów do roboty w tych krajach spośród elementów trockistowskich. Głównym jego współpracownikiem w tej akcji był Noel H. Field, obecny sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie. Misja Lompar, który już wtedy był szpiegiem amerykańskim i konsulem jugosłowiańskim w Marsylii Latinowicz.

Amerykani kontaktowali się również z innymi grupami emigranckimi.

Wiem na przykład — oświadcza oskarżony, że pozostawali oni w kontakcie z grupą emigrantów czeskich na czele której stał niejaki Pawlik, z drobną grupą Niemców, której przywódcą był niejaki Politzer, oraz z grupą emigrantów Polaków.

Oskarżony spotykał się również z Dullesem. Ten ostatni oświadczył mu bez ogródek, że w krajach wyzwolonych przez Związek Radziecki partię komunistyczną odgrywać będą decydującą rolę, wobec czego — jako podkreślił Dulles — szpiegi amerykańscy muszą starać się dostać do tych partii. Rozmowa ta miała miejsce w listopadzie 1944 r. Nie było między nami różnic politycznych.

Z kolei Szónyi na pytanie przewodniczącego udzielił wyjaśnienia w sprawie roli Lompar:

— Wiedzieliśmy, że Lompar już w 1944 roku był łącznikiem między Tito a Dullesem, chodziło o to, by Tito odegrał na Bałkanach główną rolę w akcji przeciwko ZSRR.

Na dalsze pytania przewodniczącego Szónyi wymieniał skład grupy, którą zorganizował:

W końcu 1944 roku — opowiada oskarżony — Lompar wręczył nam wszystkim dokumenty, które były wystawione na nazwiska oficerów jugosłowiańskich, jak również list do ministra spraw wewnętrznych w Belgradzie stwierdzający, że jesteśmy agentami wywiadu amerykańskiego. Field dał nam na drogę 4000 franków szwajcarskich i przygotował nielegalne przekroczenie granicy szwajcarsko - francuskiej. W Marsylii u konsula jugosłowiańskiego Latinowicza wręczono nam dalsze listy i dokumenty i list do misji jugosłowiańskiej w Bari. Latinowicz skontaktował nas z amerykańską misją wojskową. Otrzymałyśmy od niej specjalny samolot, którym udaliśmy się do Belgradu. Tam zgłosiliśmy się do niejakiego Kovaczevicza. Otrzymałyśmy od „OZNA” samochód i oficera do dyspozycji. Przez Nowy Sad i Suboticę przybyliśmy na Węgry do Szegedy, gdzie zniszczyliśmy nasze dokumenty.

Przewodniczący: A zatem stwierdza pan, że między wywiadem amerykańskim a jugosłowiańskim istniał ścisły kontakt?

Oskarżony: Tak jest. Wszyscy Jugosłowianie, którzy udzielali nam pomocy wiedzieli doskonale, że jesteśmy szpiegami amerykańskimi. W jugosłowiańskim ministerstwie spraw wewnętrznych w Belgradzie oświadczone mi, abym wszelki materiał przeznaczony dla Amerykanów przekazywał kierownikowi jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie Czimilowi dla przekazania Dullesowi. Czasami kontakt między nami był tak ścisły, że trudno było zorientować się, gdzie kończy się wywiad amerykański, a gdzie zaczyna się jugosłowiański... (Dalszy ciąg procesu zamieścimy w numerze jutrzejszym.)

Poważna dewaluacja funta w interesie międzynarodowego kapitału

Krach walutowy w 12 państwach

LONDYN (PAP). Minister gospodarki Cripps zakomunikował w dniu 18 bm. wieczorem, że rząd brytyjski zdewałowal funta szterlinga w stosunku do dolara. Dotychczasowy kurs funta szterlinga wynosił 4,03 dolary. Po dewaluacji kurs funta obniżony został do wysokości 2,80 dol.

W kołach gospodarczych Londynu nie ukrywa się, że dewaluacja funta spowoduje nie tylko podwyżkę cen chleba i maki, lecz również innych artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności miesztuszców i nabiutu. Wielka Brytania importuje bowiem artykuły pierwszej potrzeby z zagranicy i obecnie, po dewaluacji funta, będzie zmuszona płać za towary importowane wyższe ceny.

Podczas gdy dewaluacja spowoduje wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby i w ślad za tym obniżenie stopy życiowej ludności Wielkiej Brytanii to z drugiej strony koła finansowe i przemysłowe Londynu oczekują pewnego ożywienia eksportu i wzrostu obrotów handlowych z zagranicą, a w ślad za tym — wzrostu zysków.

W ślad za dewaluacją funta szterlinga odbywa się zgodnie z wyrażonymi ostatnio życzeniami Waszyngtonu, dewaluacja we wielu innych krajach.

W dniu 19 września zdewa-

luowały swe waluty następujące kraje: Norwegia, Dania, Indie, Australia, Afryka Południowa Nowa Zelandia, Ceylon, Izrael, Irlandia, Egipt, Finlandia, Holandia. Oczekuje się lada chwila dewaluacji w Szwecji, Austrii, w Niemczech zachodnich, w Grecji,

Pakistanie, Hiszpanii i Portugalii.

We Francji zwołano nadzwyczajne posiedzenie rządu, na którym omówiona będzie ewentualność dalszej (czwartej z kolei) dewaluacji franka. Również we Włoszech odbędzie się nadzwyczajna narada rządu w tej samej sprawie.

Drugiego dnia procesu Rajka i jego współników wypełniły zeznania oskarżonych, Palffy'ego i Brankowa. Pierwszy — to były oficer armii Horthy'ego, faszysta, który rzemiosła ślepacza uczył się w armii Mussoliniego i któremu udało się wejść do ludowej armii węgierskiej i zająć w niej wysokie stanowisko. Palffy związał się z Rajkiem i wywiadem jugosłowiańskim, przygotowując w armii grunt dla obalenia rządu węgierskiego i realizacji planów titowskich. Tego zdecydowanego faszystę i wroga ludu Tito i Rankowicz upatrzyli na ministra obrony narodowej na wypadek uduśnienia ich planów na Węgrzech.

Drugi — to Brankow, dyplomata titowski a zarazem pełnomocnik wywiadu Rankowicza na Węgrzech. Należał on do wybitnych współpracowników tego wywiadu i bezpośrednio stykał się z głównymi figurami klikki titowskiej — z Rankowiczem, Džilasem, Kardelem oraz samym Tito. Brankow miał dostęp do głównego archiwum UDB (policja Rankowicza) w Belgradzie i dlatego jego zeznania, jako jednego z wtajemniczonych w najbrudniejsze machinacje titowców, mają szczególnie wielkie znaczenie.

Co jest najważniejsze w ogromnej ilości faktów, jakie przyniosły zeznania oskarżonych w drugim dniu procesu?

Najważniejsze są fakty, mówiące o tym, jak realizowała się współpraca titowskich zdrajców i szpiegów z imperialistami, jak na zlecenie Tito i Rankowicza ich ludzie organizowali sieć szpiegowską w krajach demokracji ludowej, jak gromadzili wokół siebie najohydniejsze męty i niedobitki reakcji, by zniszczyć ustrój demokratyczny w tych krajach oderwać je od współpracy ze Związkiem Radzieckim, od obozu pokoju i przekształcić w kolonię amerykańską.

Z zeznań Brankowa wynika, że współpraca między klikką titowską a imperialistami anglo-amerykańskimi istniała już w 1944 r. W tym czasie przybyła do sztabu Tito misja anglosamerykańska, na czele z generałem Mac Leanem i synem Churchilla, Randolphem Churchillem. Misja ta składała się wyłącznie z wybitnych i doświadczonych szpiegów Intelligence Service i wywiadu amerykańskiego. Misja miała swoich pełnomocników we wszystkich częściach Jugosławii. — Brankow przytoczył długą listę nazwisk. Głównym zadaniem tej misji było stworzenie sieci szpiegowskiej, przy pomocy której imperialiści mogliby opanować kraje bałkańskie i przeszkodzić na-

rodowi bałkańskiemu w ich wyzwoleniu narodowym i społecznym.

Już wówczas Rankowicz, Kardel i Džilas oraz sam Tito byli ściśle związani i współpracowali z imperialistami. Brankow zeznał, że Tito i jego ludzie próbowali doprowadzić do okupacji wybrzeża Adriatyku przez armie anglosaskie. Nie dopuścił do tego tylko stanowczy sprzeciw dowództwa radzieckiego.

Brankow zeznał również, że w czasie wojny klika titowska systematycznie tępiła uczciwych komunistów jugosłowiańskich, powierając im najbardziej niebezpieczne misje i wysyłając ich na pewną śmierć. W ten sposób renegaci trockistowskie, którzy jeszcze w czasie wojny przeszli całkowicie na służbę imperialistów, przygotowali grunt dla ustanowienia faszystowskiej dyktatury w Jugosławii, dla stworzenia tam ośrodka in-

nie dopuszczać robotników, rezerwując je wyłącznie dla faszystów i b. oficerów Horthy'ego. Z tych ostatnich tworzono specjalne jednostki, które miały być grupą uderzeniową przy przeprowadzaniu zamachu stanu. Organizacje partii komunistycznej w wojsku były krepowane w swej działalności, a wreszcie w 1943 roku zostały rozwiązane.

Kontrewolucyjni spiskowcy otrzymali również od Rankowicza polecenie zamordowania w sposób skrytobójczy najwybitniejszych przywódców węgierskiej klasy robotniczej — tow. tow. Rakosiego, Farkasa i Göro.

Historia nieudanego zamachu na tow. tow. Rakosiego, Farkasa i Göro jest najbardziej jaskrawym przykładem podłości i nikczemności, do jakich stoczyli się titowscy trockiści. Ich przestępstwa działalności na rzecz imperializmu, ich nienawiść do Związku Radzieckiego, klasy robotniczej i socjalizmu, doprowadziła ich do takich samych czynów, jakie popełnili trockistowskie mordercy w Związku Radzieckim, którzy zamordowali swego czasu Kirowa i Maksyma Gorkiego.

Wiemy obecnie z całą dokładnością, że plany titowców odnosiły się nie tylko do Węgier, ale do wszystkich krajów demokracji ludowej. Potwierdzili to dziś jeszcze raz Brankow i Palffy. Palffy zeznał, że jego zwierzchnik titowski płk. Zsokai oświadczył mu, że według planów amerykańskich po opanowaniu Węgier przyszedłby kolej na Polskę. Mówił o tym również Brankow, który wyliczył po kolei wszystkie kraje demokracji ludowej, przytaczając liczne rozmowy, przeprowadzone przezeń w tej sprawie z Rankowiczem i innymi przywódcami titowskimi.

Tak oto stopniowo, krok za krokiem ujawnia się pełny, prawdziwy obraz klikki titowskiej, jej celów, metod i planów. Fakty, które odsłania proces budapeszteński wywołują zgrozę i budzą nienawiść, świętą nienawiść do tych wytworów człowieczeństwa, zdrajców i najohydliwszych imperialistów. Fakty te muszą zmobilizować opinię świata do czynności, zmobilizują klasę robotniczą partię robotniczą, wszystkich ludzi pracy, wszystkich ludzi milujących pokój do zdecydowanej walki z imperializmem i jego slugusami. Fakty te mimo krwawego terronu dojdą również do narodów Jugosławii podnosząc je do jeszcze bardziej zdecydowanej walki przeciwko titowskiej dyktaturze.

Trockiści titowscy agentura imperializmu

(Od specjalnego korespondenta Agencji Robotniczej red. J. Cywiaka)

tryg antyradzieckich w służbie podżegaczy wojennych. Już wówczas również titowscy zbrodniarze stworzyli sobie zagraniczne ośrodki działania.

W oparciu o aparat zmontowany przy pomocy międzynarodowej policji, zdrajcy titowscy przystąpili natychmiast po zakończeniu wojny w 1945 r. do rozkładowej pracy, prowadzonej na wielką skalę w krajach wyzwolonych przez Armię Radziecką. Na czele titowskiego aparatu szpiegowskiego stanął Rankowicz. Zeznania Brankowa ujawniły metody, jakie stosował Rankowicz. Rankowicz nalegał na konieczność zdobycia w krajach demokracji ludowej ludzi wpływowch, będących na wysokich stanowiskach, przy których pomocy można byłoby działać rozkładowo na aparat państwowy tych krajów.

Palffy wiernie wykonywał instrukcje Tito i Rankowicza. Do armii wciągał elementy faszystowskie, pracę wychowawczą kierował na tory szowinizmu i wrogości do Związku Radzieckiego, na kierownicze stanowiska w armii, starał się

Spory imperialistów o bogactwa Indonezji

BRUKSELA (PAP). W mieście Namur wznowiono prace konferencji „Okrągłego stołu” rozpoczęte w Hadze z udziałem przedstawicieli Holandii, Wielkiej Brytanii i USA. Tematem obrad jest sprawa podziału naturalnych bogactw Indonezji. Zagadnienie to jest od dłuższego czasu przedmiotem poważnych targów. Obrady są ściśle tajne i nie ogłasza się z nich żadnych komunikatów.

Dlaczego nie wykorzystano kredytów?

Osiągnięcia i braki w przygotowaniu magazynów zbożowych

Niejednokrotnie pisaliśmy o zagadnieniu przygotowania odpowiednich magazynów zbożowych, wykazując konkretne fakty niewłaściwego użycia pomieszczeń i biurokratycznego podejścia niektórych instytucji do tej ważnej sprawy. Dobrze więc będzie w chwili nasilenia akcji skupu zboża kiedy pracownicy Polskich Zakładów Zbożowych spółdzielczości wiejskiej i przygotowanie magazynów zdaje egzamin sprawności — omówić dotychczasowe osiągnięcia, zanalizować braki i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Kapitałistyczna wolnokonkurencyjna gospodarka zbożowa nie pozostawiła nam w spadku ani jednego magazynu zbożowego w pełnym nowoczesnym pojęciu tego słowa. Polskie Zakłady Zbożowe przejęły przeważnie magazyny małe, których pojemność nie była obliczona na potrzeby terenu z przestarzałymi urządzeniami: wyladowczy, bez bocznice kolejowych itd. Prowadzenie planowej gospodarki zbożowej w 640 tego rodzaju placach magazynowych rozmieszczonych nierównomiernie w skali wojewódzkiej nie jest zadaniem łatwym.

Nowe magazyny

W ostatnich tygodniach PZZ-ty przejęły w porozumieniu z parcelantami pomieszczenia o pojemności 71 tys. ton (zaplanowano 40 tys. ton). Również Centrala Rolnicza uzyskała dodatkowo magazyny o pojemności 12 tys. ton, podwyższając pojemność magazynową Gm. Spółdzielni do 134 tys. ton.

W szybkim tempie postępuje budowa dwóch elewatorów w Kostrzynie o pojemności 3 tys. ton każdy (2 tys. ton zboża będzie można magazynować już w bież. roku), 150 robotników dzień i noc buduje 10 tys. tonowy elewator w Kaliszu. Przystępuje się do pierwszych prac związanych z budową nowoczesnych elewatorów zbożowych w Poznaniu — Porcie, Szamotułach i Wągrowcu. Najpełniejsza realizacja zagadnienia zbożowego przewidziana jest jednak dopiero w planie 6-letnim, kiedy Polskie Zakłady Zbożowe w województwie poznańskim posiadać będą nowoczesne elewatory o pojemności 430 tys. ton.

Decydującym momentem jest wprowadzenie stałych cen na zboże, które zapewnią chłopu — producentowi uzyskanie

do akcji skupu

takiej samej ceny w jesieni, jak na przedwiośnie — podnosi autorytet aparatu skupu, eliminując wszelkie obawy przed tak częstym przed wojną katastrofalnym spadkiem cen na zboże.

Takie w grubym zarysie są nasze osiągnięcia w przygotowaniu do późniejszej kampanii zbożowej. Przy realizacji tak wielkiego zadania popełniono jednak szereg błędów, które mogą wpłynąć hamująco na akcję skupu w niektórych gminach wiejskich.

Niewykorzystane możliwości

PZZ-ty uruchomiły dla Spółdzielni ZSCH kredyt w wysokości 60 mil. zł na drobne remonty magazynów zbożowych. Dotychczas kredyt ten wykorzystano w minimalnym stopniu: spółdzielnie rzekomo dokonały remontu we własnym zakresie, nie zwracając się o zwrot wydatków. Czy nie lepiej byłoby jednak gdyby spółdzielnie wykorzystywały kredyty na remont magazynów, a sumy z własnego budżetu przeznaczyły na pełne wyposażenie punktów skupu, w wagi holenderskie, urządzenia do czyszczenia zbóż itd. usprawniając tym samym akcję skupu.

Szwankuje również dostawa materiałów budowlanych na remonty, na zapotrzebowanych 850 m³ drewna dostarczono wprawdzie 924 m³ i 5560 rolek papy, ale nie dostarczono pełnych ilości potrzebnych 64 ton smoły i 19 ton lepiku.

Mówiąc o zaopatrzeniu w materiały budowlane nie można pominąć dostaw dla wsi Mała i Średniorolni chłopów najczęściej parcelanci nie zawsze mieli możliwość nabycia papy, smoły, lepiku dla remontu pomieszczeń na zboże, lub na prawy dachów stodoł ze zbiorami. Rozprowadzenie materiałów przez spółdzielnie wiejskie nie było równomierne.

Trzeba również większą uwagę zwrócić na szybkie dysponowanie wagonowymi ładunkami zboża w Gm. Spółdzielni ZSCH. Nie można dopuścić, by dopiero w ostatniej chwili likwidować „zawalenie” magazynów, jak to miało miejsce 7 bm. w Koźminku a 13 bm. na terenie PZGS — Krośno w spółdzielniach: Toporów, Maszewo, Niektowice, Dąbie Lubuskie, gdzie spółdzielnie wyczerpywały ka-

pitał obrotowy na zakup zboża, a młyn PZZ w Krośnie zwlekał z przyjęciem ziarna...

Wnioski na przyszłość

Przedstawione fakty nasuwają twierdzenie że dla zupełnego usunięcia niedociągnięć potrzeba mocniejszego zespolenia pracy PZZ-ów z spółdzielczością wiejską. Trzeba by kierownicy i komitety członkowskie Gm. Spółdzielni doceniały znaczenie zdobytych dodatkowych pomieszczeń magazynowych, tak jak Gm. Spółdzielnia w Obornikach, która zorganizowała kilka magazynów, a nie jak Gm. Spółdzielnia Proboszczowice pow. Turek, która tą akcją zlekceważyła zupełnie.

Rola współzawodnictwa

Wśród pracowników spółdzielczej padło hasło współzawodnictwa „o dobry skup — dobrego ziarna”, podjęte przez robotników magazynowych w Szamotułach. Pracownicy PZZ-ów mogą brać przykład z osiągnięć załogi młyna szamo-

tulskiego, która pod kierownictwem Podat. Org. Partyjnej PZPR od kilku miesięcy przy oszczędnej gospodarce wykonała 110 proc. zdolności produkcyjnej młyna, wzorowo jednoczesnie magazynując zboże w 48 silosach po 120 ton każdy.

Sama sucha cyfra 200 tys. ton nie określa wcale naszych możliwości magazynowych. Pracownicy magazynów powinni przez rozwijające się współzawodnictwo pracy podnieść nasze możliwości przechowywania zbóż do maksimum.

Aparat pracowniczy magazynów, skupu ma do wykonania trudne zadanie — ale ma jednocześnie takich robotników, jak ob. ob. Dąbrowski, Gramza, Jazikowski z PZZ nr 3 w Poznaniu, których usprawnienia pozwoliły usunąć trudności w magazynie i młynie. Współzawodnictwo wyłoni z pewnością więcej takich racjonalizatorów. Przy bezlitosnym tempie wszelkich przejawów biurokracji możemy być pewni, że zagadnienie magazynów w gospodarce zbożowej — w naszym województwie zostanie pozytywnie rozwiązane.

M. Gryfin

Nowy rok szkolny w szkołach rolniczych

Orki i siewy obecnej jesieni rozpoczynają w rolnictwie prace nad realizacją planu 6-letniego. Już obecnie w każdej dziedzinie pracy związanej z rolnictwem odczuwa się duże potrzeby ludzi wykształconych w dziedzinie nowoczesnej. W toku realizacji planu 6-letniego to zapotrzebowanie będzie wzrastać.

Potrzeba nam stale zwiększającej się liczby ludzi fachowców, ludzi o szerokim naukowym poglądzie na świat, rozumiejących potrzeby rozwijającej się gospodarki społecznej i zdolnych świadomie ją budować i doskonalić stale swą pracę. Takich ludzi mamy nam dać nowe szkoły rolnicze.

Przed wojną było u nas zaledwie 169 szkół rolniczych w tym tylko 7 dawało wykształcenie w zakresie maturalnym, pozostałe były niższego stopnia.

Lecz niemniej wielkim niedostatkim przedwojennego szkolnictwa rolniczego była jego wąska fachowość, jedno-

stronność nastawienie na wychowanie rutyniarzy.

W roku obecnym przeprowadzamy głęboką reformę nauczania opartą na własnych doświadczeniach i wzorach radzieckich. Liczba liceów rolniczych o pełnym zakresie w roku obecnym wyniesie 200, obok nich będzie 500 szkół średnich niższego stopnia, w których kształcić się będzie 35.000 młodzieży.

W szkołach tych nauka będzie opierać się na najnowszych zdobyczach radzieckiej wiedzy przyrodniczej, przy zastosowaniu najnowszych metod pedagogicznych. Szkoła będzie kształcić techników do wszelkich dziedzin pracy na roli, w warsztatach gospodarczych. Wychowa ona ludzi, którzy będą zdolni organizować pracę zespołów i pomagać chłopom w przechodzeniu ku wyższemu, zespołowym formom pracy. Szkoła rolnicza ma za zadanie wykształcić wysoko kwalifikowanych fachowców — działaczy społecznych. F. St.

Szkolenie partyjne drogą do podniesienia poziomu świadomości klasowej i politycznej

W wykonaniu uchwał Biura Organizacyjnego K. C. PZPR Komisja Szkoleniowa przy Komitecie Woj. w Poznaniu przystąpiła do zorganizowania szkolenia partyjnego na rok 1949/50.

Na doświadczeniach ubiegłych lat zorganizowano stopniowe szkolenie dla wszystkich członków i kandydatów. Od dnia 15 bm. w całym województwie poznańskim rozpoczęło się szkolenie na kursach I stopnia i Wieczorowych Szkołach Politycznych.

Są to kursy podstawowe, zorganizowane na liczne prośby towarzyszy z terenu. Mogą w nich uczestniczyć wszyscy pragnący podnieść poziom swojej świadomości politycznej. Kursy I stopnia umożliwiają szerokiemu ogółowi członków i kandydatów zapoznanie się z zagadnieniami wstępnymi, które ułatwią im dalszą pracę samokształceniową.

Partia potrzebuje jak najwięcej ludzi świadomych rozumiających dokonywane zmiany społeczne, ludzi oddanych walce o budownictwo socjalizmu w Polsce.

W szeregu naszej Partii znajduje się jeszcze szereg towarzyszy, którzy nie posiadają dostatecznego przygotowania teoretycznego. Jasne, że praca ich mimo wkładanego trudu nie zawsze jest dostatecznie wydajna, gdyż wiadomości jakie posiadają, są niewystarczające. I tu właśnie przyszła im z pomocą Partia. Kursy I stopnia umożliwią więc tym towarzyszom zdobyć odpowiedniego zasobu wiedzy niezbędnej w codziennej pracy.

Jednakże powodzenie w nauce zależy od samych uczestników kursu, od ich poważnego ustosunkowania się do nauki. Pilność, obowiązkowość i systematyczne przerabianie wykładanych przedmiotów, czytanie prasy i broszur pozwoli im uzyskać jak największą wiedzę, których dotychczas nie mogli własną drogą osiągnąć. Wykłady i dyskusje umożliwią towarzyszom zbadanie swego dotychczasowego poziomu.

wego poziomu, pozwała ocenić uzyskane wyniki pracy i wytyczyć właściwy kierunek pracy nad sobą.

Poza kursami I stopnia Woj. Komisja Szkoleniowa wprowadza jeszcze wyższy stopień szkolenia partyjnego którym jest Wieczorowa Szkoła Polityczna.

Przyjęcie na Wieczorowe Szkoły Partyjne znajdujące się przy każdym Komitecie Powiatowym i Miejskim miast wydzielonych uzależnione jest następującymi warunkami: Kandydatami mogą być ci wszyscy, którzy w szkoleniu I stopnia wyróżnili się swą pilnością w nauce obowiązkowością, dobrymi postęпами oraz chęcią pogłębienia swych wiadomości. A takich kandydatów mamy w naszym województwie niemało.

W Wieczorowych Szkołach Politycznych nauka trwać będzie 8-9 miesięcy. Jest to jak widzimy dość długi okres, w którym słuchacz musi wykonać wiele silnej woli aby obok pracy zawodowej mógł poświęcić codziennie parę godzin czasu na opanowanie materiałów jakie przerabiane będą w szkole. Dobre rozplanowanie czasu wolnego na pracę zawodową rozwiąże i ten zdawałoby się trudny problem.

Widzimy więc, że Partia poprzez Wieczorowe Szkoły Polityczne stwarza dogodny warunki nauki każdemu członkowi, gdyż nie odrywa go od produkcji, nie zabiera uczącemu się czasu w godzinach czynności zawodowych a tym samym nie wpływa to na zmniejszenie się jego wydajności w pracy.

Droga wytrwałej i wydajnej pracy absolwenci podnoszą nie tylko swój własny poziom, ale wpływają także na otaczające ich środowisko, stając się bardziej odpowiedzialnymi, bardziej doświadczonymi członkami Partii w walce o socjalizm.

Feliks Postulizny,

Instr. Szkolenia Partyjnego KW PZPR

Dwaj robotnicy „Zastalu” skonstruowali maszyny

które przysporzą 6 mil. zł oszczędności

Budowa olbrzymiej konstrukcji stalowej w Zakładach

„Zastalu” postawiła kierownictwo budowy przed ciężkim problemem wiercenia styków montażowych.

Ręczne wiercenia styków (niektóre dochodziły do grubości ponad 100 mm) opóźniały pracę, a ponadto wiertacze nie byli w stanie przez 8 godzin utrzymać wiertarek równo w powietrzu. Powodowało to drgania a co za tym idzie tamowanie wiertel.

Starania o zdobycie odpowiedniej maszyny nie zostały uwieńczone powodzeniem.

I oto z nieoczekiwana pomocą przyszli dwaj robotnicy „Zastalu” — tow. Szary i Miłcheja.

W ciągu niespełna 3 miesięcy zaprojektowali i skonstruowali maszynę do wiercenia.

Przeprowadzona przez Komisję Techniczną w dniu 3 sierpnia próba stwierdziła przydatność maszyny w 100 proc. a obliczona oszczędność pracy wynosi 7 000 proc.

Zastosowanie tej maszyny przysparza Zakładom 3 miliony 700 tysięcy złotych oszczędności w stosunku rocznym. Równocześnie obaj konstruktorzy kończą budowę maszyny do wiercenia pionowego, która w najbliższym czasie oddana będzie do użytku.

Obie maszyny przyspieszą w znacznym stopniu wykonanie planu sześciolatniego i przyniosą Zakładom 6.000.000 zł oszczędności. (Mi)

Cały Naród odbuduje Warszawę

A. R.

Walka o przełom w literaturze i sztuce

(4-ty numer „Nowych Drog”)

„Nowe Drog”, teoretyczny dwumiesięcznik naszej Partii poświęca coraz więcej miejsca ideologicznym zagadnieniom kulturalnym. W najnowszym numerze (Nr 4) znajduje się szereg pozycji z tego zakresu, będących poważną bronią w prowadzonej przez Partię ofensywie kulturalnej w Polsce przeciw temu wszystkiemu co przeciwstawia się „nowemu” i utrudnia kształtowanie świadomości nowego człowieka.

Momentem o wielkim znaczeniu w działalności Partii (w tej sprawie) stała się krajowa narada aktywów partyjnego pracowników kultury i sztuki, na której tow. Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR, sformułował zasadnicze założenia naszej ofensywy kulturalnej. Artykuł tow. Włodzimierza Sokorskiego wyjaśnia na marginesie tej konferencji podstawowe zagadnienia dotyczące dyskusji o literaturze i sztuce oraz formułuje założenia i cele socjalistycznego realizmu w sztuce.

Tow. Sokorski cytując sformułowania tow. Bermana, że „bez włączenia się literatury i sztuki do walki o socjalizm niepodobna przeobrazić świadomości ludzkiej” i „że sztuka we wszystkich jej odmianach jest instrumentem sięgającym niezmierznie głęboko i że bez tego instrumentu, bez mobilizacji jej siły, nie możemy odnieść pełnego zwycięstwa”. Dlatego walka o sztukę realizmu socjalistycznego stała się naczelnym zagadnieniem naszego życia kulturalnego.

Dokonując ogólnej oceny dotychczasowego dorobku naszych twór-

ców, autor artykułu stwierdza, że mimo poważnych osiągnięć nie potrafili oni przełamać w sposób decydujący dawnej postawy eklektycznej, zwłaszcza w stosunku do formalizmu i kosmopolityzmu. Tow. Sokorski analizuje poszczególne przejawy formalizmu w naszej sztuce, wyrażając zarazem prawdziwą treść formalizmu. Formalizm — to ucieczka od rzeczywistych treści życia i dlatego jest charakterystycznym zjawiskiem każdej schyłkowej epoki.

Nasza ofensywa kulturalna uzależniona jest przede wszystkim od przezwyciężenia tych objawów świata — formalizmu i kosmopolityzmu w sztuce, pragnących zaszczerpieć niewiarę w budowę lepszego świata. Sztuka epoki socjalizmu może być tylko sztuką realizmu socjalistycznego. O realizmie socjalistycznym powiedział tow. Berman, że jest on „odkrywcą metodą twórczą, która zakłada swoiste indywidualne zabarwienie w twórczości każdego pisarza czy artysty a więc tym samym całe bogactwo, całe wielobarwność gatunków literackich. Realizm socjalistyczny jest zresztą odkrywczą metodą nie tylko w stosunku do współczesności. Bez niej nie można dotrzeć do genealogii naszej teraźniejszości, bez niej nie można napisać powieści historycznej, nie można naświetlić przeszłości. Realizm socjalistyczny pozostawia natomiast całkowitą swobodę zarówno w zakresie wyboru tematyki jak i problematyki, jeśli tylko jest wkładem do budowania nowego życia, nowego człowieka”.

Na konferencji partyjnej tow. Ber-

man postawił pytanie: „Co należy czynić, aby nasza twórczość artystyczna szła w parze z naszym doświadczeniem gospodarczym i politycznym?” Odpowiedź jaką dał na to pytanie brzmi: należy wzmocnić nasz pion ideowy. Należy wzmocnić świadomość wielkiego powołania pisarza i artysty, świadomość słuszności realizmu socjalistycznego. Należy utrzymać i zacieśniać kontakt z masami, kontakt z życiem.

„Kształtowanie się tej postawy w naszej sztuce — pisze tow. Sokorski — jest oczywiście procesem zmuszonym i trudnym, powstającym nie z dnia na dzień lecz w wyniku uporczywej walki klasowej na odcinku literatury i sztuki”. Szczególnie wielką rolę w tym procesie ma krytyka „krytyka partyjna musi pomagać twórcy, wskazując mu błędy, potknięcia, nie szczędząc jednocześnie życzliwej, partyjnej rady. Musi odróżniać artystę idącego do nas — od wroga, który świadomie wykorzystuje odcinek sztuki dla walki z nami... krytyka musi nadszalać za narastającymi elementami socjalistycznymi w naszej sztuce, a tym samym, musi być surowa wobec objawów upadku rozkładu i kosmopolitycznego nihilizmu”.

Myśli rozwinięte na konferencji aktywów partyjnych omawiane były na odbytych w ostatnich miesiącach ogólnokrajowych naradach aktywów partyjnych różnych dziedzin twórczości kulturalnej. Uzupełnieniem artykułu tow. Sokorskiego są dwa omówienia narad: plastyków i architektów piera tow. Juliusza Krajewskiego, przewodniczącego Związku

Plastyków Polskich i tow. Jana Minorskiego. Tow. Krajewski stwierdza że wśród plastyków rozwija się reakcja przeciw sztuce ginącego kapitalizmu, niezdolnej do podjęcia żywotnych zagadnień życia społecznego i kontynuowania wielkich tradycji artystycznych, przesiąkniętych humanizmem i poznawczym stosunkiem do świata.

„Świadomość kontrastu między walką, którą masy ludowe toczą o socjalizm i wernością sztuki, grzeźnącej w fałszywych poszukiwaniach formalnych przenikała coraz to szersze rzesze artystów plastyków, przechodzących na pozycję realizmu socjalistycznego”.

Podobnie narada partyjna architektów przeżywała się do powszechnego odprężenia wśród naszych budowniczych. Partia zajęła zdecydowane stanowisko wobec rozbieżnych tendencji architektury współczesnej odrzucając formalizm, abstrakcjonizm, konstrukttywizm itd. Została podkreślona i uznana wartość realizmu, twórczej konstrukcji form narodowych dla wyrażenia współczesnych idei, którymi żyje naród; podkreślono osiągnięcia architektury radzieckiej i urbanistyki socjalistycznej. Rozproszone zostały wszelkie wątpliwości uchwała partyjna dała oparcie ideologiczne konkretnemu działaniu.

Słusznie zrobiła redakcja „Nowych Drog” umieszczając artykuły tow. tow. Sokorskiego, Krajewskiego i Minorskiego, które dają obraz przodującej roli Partii w dziedzinie naszego budownictwa kulturalnego.

SPORT

Mistrz Szczecina „Pionier”

W Ostrowie odbyły się ciekawe zawody w piłkę siatkową drużyn męskich A i B kl. oraz w siatkówkę żeńską.

Spotkanie pierwszych drużyn zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny szczecińskiej w dwóch setach w stosunku 15:7, 15:7. Gra stała na dobrym poziomie.

Z zawodników Ostrowi poniżej swych możliwości zagrali: Cieluch i Król, co było również jedną z przyczyn dotkliwej porażki gospodarzy.

W przeciwieństwie do pierwszej drużyny, drużyna rezerw Ostrowi stoczyła bardzo ambitną i zaciętą walkę z drugą drużyną gości, przegrywając ostatecznie w 3 setach w stosunku 15:8, 9:15, 12:15. Drużyna Ostrowi, mająca najlepszego zawodnika w osobie Sitka, mogła nawet spotkanie z powodzeniem wygrać, jednak bardzo słaba gra Komzola sprawiła, że gospodarze zostali pokonani.

Milą niespodzianką sprawiła duża siatkarka ostrowska w składzie: Zybalka, Kamińska, Nowacka, Zdziem-

Kolejarz (Koźmin) - Kolejarz (Skalmierzyce) 3:0

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy B — POZPN rozegrano w Koźminie mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami „Kolejarz” (Skalmierzyce) — „Kolejarz” (Koźmin).

Po bardzo pięknej grze zwyciężył „Kolejarz” (Koźmin) w stos. 3:0. Obydwie drużyny były zespołami równorzędnymi, jedynie brak wykończenia podbramkowego u gości zdecydował o ich porażce. Lotny atak gości, oraz tyły i prawe skrzydło gospodarzy zasługują na specjalne wyróżnienie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czajka 1, Maciejewski 1 i Kwiatkowski 1. (L. S.)

Tenissowa reprezentacja Poznania na mecz ze Szczecinem

Barw Poznania w meczu ze Szczecinem bronić będą:

Gra pojedyncza mężczyzn: Piątek I, Tomaszewski, Palmowski, Szczawiński wzgl. Adamski

Gra pojedyncza kobiet: Jaśkowiakówna i Lamperska.

Gra podwójna juniorów: Kramer i Kanikowski.

Seniorzy: Pantofliński.

Gra pojedyncza juniorek: Tomaszewska.

Gra podwójna mężczyzn:



na środę, 21 września 1949 r.

7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 Poradnik gospodarstwa domowego; 8.15 d. c. muzyki; 8.35 Szkolna gazeta radiowa dla klas VI-IX; 12.04 Wiadomości południowe; 12.05 Audycja dla klas VI-IX; 12.25 Audycja dla klas X i XI; 13.35 Muzyka; 14.50 Informacje poznańskie; 14.55 Przegląd prasy poznańskiej; 15.05 „Nachmowcy” w opr. Imy Kaczorowej; 15.15 Pogadanka sportowa; 15.25 Program dnia; 15.30 „O Inie” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.50 Nauka radzieckiej walczy o pokój; 16.00 Muzyka; 17.00 i Dziennik popołudniowy; 17.15 „Melodie operetkowe i filmowe” w wyk. Orkiestry Rogż. Warszawskiej; 17.55 Audycja z okazji Mies. Odbudowy W-wy i Poznania; 18.00 „Głos mają kołki” — „Mój tatuś pije” — po gadanka; 18.15 Pogadanka z cyklu „Poznaj swój kraj”; 18.25 Recital organowy Wł. Owiewi; 18.45 „Owocobranie” montaż poetycki; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 „Szpilki” — audycja satyryczna; 20.00 „Delert z Wuzetu” opowiadanie; 20.20 Koncert rozrywkowy; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Daleko od Moskwy” powieść W. Ażajewa; 22.45 Felieton oświatowy „Książka KUK-u dociera wszędzie”; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

w Ostrowie

berska, Ratajowa i Dzwoniarówna, uzyskując nikłą przegraną z drużyną siatkarek szczecińskich, które zaliczają się do najlepszych drużyn w Polsce, w stosunku 13:15, 13:15. Oklaski publiczności nagradzały zawodniczkę Ostrowi Zdziemborską, która popisywała się wspinałymi serwami oraz doskonale ścinającą zawodniczkę gości Winczewską. Reszta zawodniczek Ostrowi zagrała również bardzo dobrze.

W meczu mistrzowskim juniorów w piłkę nożną, juniorzy Ostrowi mając stałą przewagę w polu wygrali zasluzenie z juniorami Admiry z Poznania 4:1 (2:0). Na wyróżnienie z Ostrowi zasługują cały atak oraz doskonale broniący Jastrzębski, który zapowiada się na rasowego bramkarza i przyniesie w przyszłości drużynie Kolejarczy pożytek. W meczu o mistrzostwo okręgu ostrowskiego juniorów Ostrowia przegrała z Mercurią w siatkówce 5:15, 7:15 i w koszykówce 18:36 (5:24). (Stef)

Związkowiec - Stella wygrał z Kolejarem 4:0 (2:0)

W Gnieźnie odbył się z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski atrakcyjny mecz hokeja na trawie pomiędzy miejscowymi rywalami: Związkowcem-Stellą a Kolejarem zakończony wynikiem 4:0 (2:0).

Ogólnie biorąc, gra prowadzona była na średnim poziomie. Mimo dyskwalifikacji Flinika III ze Stelli, drużyna ta zagrała bardzo dobrze. Bramki strzelili: Marzec 2, Flinik II 1, Drzewiecki 1, Sędziowski ob.ob. Bestyński i Zieliński z Poznania.

Grom wygrwa z Dyskobolą

W meczu B-klasowej grupy IV spotkały się w Wolsztynie II drużyna Kolejarskiej Dyskobolii z Gromadzką z miejscowym Kolejarem Grom. Spotkanie zakończyło się po bezadziejnej kopaniu nieznacznym zwycięstwem wolsztyniaków w stosunku 1:0 (0:0). Wolsztyniacy zdobyli zwycięską bramkę przez Noskiego na 5 minut przed zakończeniem meczu. (kt)

W przedmeczku drużyna juniorów Związkowca-Stelli pokonała w wysokim stosunku 6:1 (4:0) juniorów SKS Chrobry. Sędziowali dobrze ob.ob. Drzewiecki Zdzisław i Adamski. (ps)

Team A — Team B 6:2

Wobec nieprzybycia na rewanżowe spotkanie drużyny ZKS Budowlani z Torunia, odbyły się na kortach w parku miejskim rewanżowe zawody tenisowe pomiędzy teamem A i teamem B miejscowego Ogniwa. Poszczególne wyniki są następujące:

Gra poj. pań: Buksińska — Różakowska 6:4, 4:6, 8:10; Buelow — Łaniecka 0:6, 6:3, 4:6. Gra poj. panów: Kierzkowski — Kasprzak 2:6, 4:6; Galantowicz — Bock 3:6, 6:4, 2:6. Gra mieszana: Buksińska, Filipiak — Różakowska, Krzyżaniak 6:1, 6:0. Gra podwójna panów: Filipiak, Kierzkowski — Pribe, Kasprzak 4:6, 2:6; Filipiak, Siwka — Bock, Krzyżaniak 6:4, 3:6, 2:6. Gra podwójna juniorów: Sekulski, Kreglewski — Staude, Kujawa 6:2, 2:6. 6:2. Ogólny wynik 6:2 na korzyść teamu B. (al)

Kolejarz Poznań — Kolejarz Krotoszyn 67:53

Rozegrane w Krotoszynie zawody lekkoatletyczne dały następujące wyniki:

100 m — 1) Wiza (P) 11,8 s., 2) Naglak (K) 11,8 s.; 200 m — 1) Wiza 24,3 s., 2) Kozłowski (K) 24,9 s.; 800 m — 1) Nowak (K) 2,06,1 min., 2) Ratajski (P) 2,09,1 m.; 3000 m — 1) Nowak (K) 9,55,2 m., 2) Płotkowiak (P) 10,02,9 m.; 4x100 m — 1) Krotoszyn 47,9 s., 2) Poznań 48,0 s.; szt. szwedzka — 1) Poznań 2,14,9 m., 2) Krotoszyn 2,15,3 m.; ek. w dal — 1) Janowski (P) 6,02 m., 2) Naglak (K) 5,70 m.; sk. wzwyż — 1) Kozłowski (K) 1,62 m., 2) Janowski (P) 1,62 m.; kula 5 kg — 1) Trzcieński (P) 12,42 m., 2) Musiał (P) 12,34 m.; dysk 2 kg — 1) Musiał (P) 32,35 m., 2) Trzcieński (P) 27,15 m.; 80 m pl. — 1) Skwierzyński (P) 11,5 s., 2) Noszczyński (K) 12,9 s.

Zainteresowanie niespodziewanie duże.

Junior Henrykowski nowym talentem w lekkiej atletyce

W zorganizowanym przez sekcję lekkoatletyczną KS Związkowiec — Warta „I kroku lekkoatletycznym”, wyróżnił się młodziutki Henrykowski.

Wyniki techniczne:

60 m. dziesięć — Szychowska 9,5 s., Łykowska 9,7 s., juniorzy: 60 m. — 1) „Henrykowski” 7,3 s., 2) Maciejewski 7,6 s.; 100 m. — 1) „Henrykowski” 11,6 s., 2) Bak 12,6 s.; sk. w dal — 1) „Henrykowski” 5,68 m., 2) Maciejewski 5,45 m.; wzwyż — 1) Maciejewski i Mandel po 147 cm.; kula 5 kg. — 1) „Henrykowski” 12,35 m., 2) Herman 12,29 m.; seniorzy: 100 m. Kaszuba 11,8 s., sk. wzwyż — Kaszuba 1,63 m.; kula 7,5 kg — Kaszuba 9,36 m.; 1500 m — Królczyk 4,48 min.

Startowało 32 zawodników i zawodniczek, którzy dotychczas nie brali udziału w żadnych oficjalnych zawodach.

Przeszło 2 i pół miliona zł oszczędności dały pomysły robotników „Ursusa” w Gorzowie w ciągu jednego miesiąca

Niewiele jest zakładów pracy, które mogły poszczycić się tak dużą ilością pomysłów i wynalazków jak Zakłady Mechaniczne „Ursus”. Nie ma po prostu tygodnia, w którym by komisja techniczna do rozpatrywania projektów technicznych robotników, nie otrzymała kilku zgłoszeń. Projekty te są przeważnie bardzo realne i zyskują aprobatę kierownictwa zakładów i władz nadrzędnych.

Dla przykładu przyjrzyjmy się wykazowi pomysłów i udoskonań za lipiec br.:

Rdzieniarz — Tad. Lasecki, przodownik pracy, zgłosił projekt zmniejszenia rdzenia w korpusie wentylatora. Projekt ten został przyjęty i zastosowany w produkcji. Dotychczas przyniósł on oszczędności w

kwocie 130.268 zł. — Projektodawcy przyznano premię w wysokości 28 tysięcy zł.

Formiarsz — Wł. Migoś i technik St. Dobrzyński zgłosili projekt zmiany konstrukcji modelu tablicy rozdzielczej. Dzięki niemu uzyskano 1 mil. 2648 zł oszczędności, projektodawcom przyznano premię — 79.360 zł.

Formiarsz — A. Żarnowski zaprojektował zmianę konstrukcji rury wylotowej, która dała fabryce oszczędność 240.000 zł i projektodawcy premię — 38.000 zł.

Majster w odlewni — M. Stądniczenko zmienił dotychczasowy sposób formowania korpusu kierownicy, dzięki czemu uzyskano oszczędność w godzinach pracy, równającą się sumie 775.000 zł. Przyznano premię wyniosła — 51.000 złotych.

Tokarz Al. Kłona — zaprojektował zmniejszenie czasu obróbki piast osi przedniej.

Zastosowanie tego projektu dało 452.000 zł oszczędności. Premia — 67.000 zł.

Slusarz — Ig. Lis zaprojektował wykonanie pasów kilnowych i szerokich do spulchniarki — które dały jednorazową oszczędność 13.546 zł. Przyznano mu za to premię w wysokości 7.000 zł.

Sierpień przyniósł również kilka cennych udoskonań i pomysłów, które niebawem zostaną zastosowane w produkcji. Pomijając wartość materialną jaką projekty pracowników dają fabryce i im samym, podkreślić należy ich wartość społeczną. Robotnicy i technicy „Ursusa” są prawdziwymi gospodarzami swego warsztatu pracy, starając się o oszczędność w produkcji i wykazując jednocześnie swoją znajomość fachu.

Suma zaoszczędzonych tą drogą 2.614.000 zł jest słusznym powodem do dumy całej załogi „Ursusa”.

El-be.

Kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego wykonały plan 3-letni

Nasz korespondent fabryczny z Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego tow. Julian Szymula donosi:

W dniu 16 bm. o godz. 11,55 w Kaliskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, ostatni kombinezon eksportowy zszedł z taśmy produkcyjnej. Planista zakładów złożył wtedy meldunek o zakończeniu trzyletniego planu produkcyjnego. Zakończono go przed terminowo, gdyż początkowy termin wyznaczono na dzień 30 września br. Przodującą taśmą przy wykonaniu planu była taśma produkcyjna nr 24 i 25 z brygadzistką Marią Mateczak na czele. Powiadomiona przez przedstawicieli fabrycznych załoga robotnicza przyjęła wiadomość o tym sukcesie z dużym entuzjazmem.

Ukazał się nr 9-10 miesięcznika Związków Zawodowych poświęcony głównie zagadnieniom Państwa i Prawa

OGŁOSZENIA

Nadając telegram na wieś oznacz go znakiem -XP- lub -posłańcem-

Koszt niewielki, a masz pewność że telegram będzie natchmiał doreczony przez umyślnego posłańca

K1409

szerszych informacji udzieli każda placówka P.T.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Poznań, Kantaka 8/9. Konto PKO Poznań V-4410. Telefon: Red. nacz. 518-83, z-ca red. nacz. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy sportowy i dział listów 529-58, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i polny — 508-56, dyr. delegatury 529-56, korporea i prenumerata zamieszko- wa 502-84, kolp. i prenum. Poznań 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja nr 32-48. Wydawca RSW „Prasa”. Tłoczonko: Wielkopolskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu. K — 921.

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 3 października. — Kursy Handlowe Wawrzynia- ka 33 K 1307

Dyrekcja Liceum i Gimnazjum Handlowego w Brodnicy (Pom.) zatrudni natychmiast kwalifikowanego nauczyciela księgowości i arytmetyki handlowej w pełnym wymiarze K 1408

Technika wzgl. kalkulatora do stolarni wykwalifikowanych murarzy, cieśli i robotników budowlanych przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia: Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego, Poznań Droga Dębńska 10, telefon 90-69. K 1410

Sprzedam kryty powóz lekki na pełnych gumach, stan bardzo dobry Balcerak, Drużbacki 7, tel. 62-29, G 1405

PRZETARG

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego, Zakład nr 3, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Poznań, ul. Mylna 38/40, ogłasza przetarg na sprzedaż samochodów bez ogumienia:

osobowy marki „Renault”, osobowy marki D K. W., półciężarowy marki K. D. F.

Samochody zostaną sprzedane najwięcej oferującemu. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na zakup samochodów” bez znaków szczególnych należy składać pod wyżej podanym adresem w sekretariacie w terminie do dnia 4 października 1949 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 października, godz. 11.00. Wymienione pojazdy można oglądać codziennie w godz. od 9—14 na posesji powyższego Zakładu. Zastrzega się prawa wyboru oferenta względnie unieważnienie przetargu bez podania powodu AK 1412

Blizno, pożyczochy, berety, polecia „Ewa”, Marsz. Rokos-owskiego 60. Ociska podnosi my fachowo, starannie. K 1411

Materace z powierzonych materiałów i własnych wykonuje W. Wrześni-ewicz, Poznań, Ratajczaka 7, telefon 36-31. 1174

Zamienię 3 pokoje z kuchnią we Wrzeszczu na ewtl. mniejsze w Gnieźnie. Oferty: Prasa, Gniezno. K 1413

Odwodnię obelgę rzuconą na Reginę Plutę z Gniezna, Czudowska Krystyna. K 1414

Zagubiono książeczkę wojskową, wydana przez RKU Gniezno, Lisiak Stefan Oleksyn-pow, Gniezno. G 1404

Ogłoszenie o licytacji Państwowego Zarządu Wodny w Gorzowie Wlkp. sprzeda w drodze ustnego przetargu w dniu 30 września 1949 r. o godz. 10.00 1 parę koni wraz z u-przędą. Przetarg odbędzie się w Państwowym Zarządzie Wodnym w Gorzowie Wlkp., ul. Włk Okrężny 37 gdzie można oglądać konie w dniu licytacji do godz. 10.00. K 1386

Zagubiono prawo jazdy, zielone, na nazwisko Stępiński Marian, Sienawa Lub., kopalnia. G 1407

Zagubiono dowód osobisty PKP Poznań nr 37 225. Otrzymowicz Irene, G 1408

Miejska Rada Narodowa w Zielonej Górze kontroluje, usuwa braki i troszczy się o najżywnotniejsze potrzeby miasta

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Zielonej Górze przysiężono nowych radnych ob. Wróbla i Bogacza, po czym uchwalono statut opłat administracyjnych dla Biura Pomiarów i Regulaminu dla Komisji Finansowo-Budżetowej MRN.

Komisja Kontroli Społecznej stwierdziła, że w Fabryce Zgrzeblarek zatrudnienie pracowników w zakładzie z tytułu pobranych a nierozliczonych zaliczek osiągnęło kwotę 573 tys. zł. W jednym wypadku zaliczka wydana był mu pracownikowi sięga 50 tys. zł.

Prywatna Wytwórnia Ciągark „Jagoda” produkuje cukierki na sproszkowanym mleku, przeznaczonym dla dzieci w przedszkolach. Mleko takiego nie rozprawdzonego do szkół znaleziono 8 beczek, o łącznej wadze 790 kg.

Lubuska Wytwórnia Wina niewykorzystane fundusze w kwocie 19 milionów zł. na uruchomienie przedszkola i żłobka dla działu swego zakładu i Browaru Państwowego.

W Gazowni Miejskiej — stwierdzono uszkodzenie zbiornika gazowego, skutkiem czego od stycznia br. ułatniał się z rezerwuaru gaz.

W kinie „Nissa” brak hydrantów do gaszenia ognia i niedostateczne zabezpieczenie z zewnątrz przed pożarem.

GAZOWNIA BĘDZIE FUNKCJONOWAŁA NORMALNIE

Wykrycie w Gazowni Miejskiej uszkodzenia zbiornika



Dziś środa 21 września 1949 roku
Mateusza — Bożeciecha
Jutro czwartek 22 września 1949 r.
Tomasza — Prosimierza

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milecja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK. 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900.
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29—839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

DZIS WIECZÓR CHOPINOWSKI W „URSUSIE”

Dziś o godz. 19 w świetlicy „Ursus” odbędzie się wieczór chopinowski poświęcony pamięci wielkiego mistrza. Wieczór ten miał odbyć się w niedzielę, lecz ze względów technicznych został przesunięty na środę.

LIGA KOBIEC ORGANIZUJE ZESPÓŁ TANECZNY

Przy gorzowskim oddziale Ligi Kobiet zawiązał się zespół taneczny z członkini Ligi, który po raz pierwszy wystąpi w październiku. Próbną kieruje ob. S. Zakowska z Santoka.

CYRKOWCY W TEATRZE ZIEMI LUBUSKIEJ

W dniach 24 i 25 bm. o godz. 20 w sali Teatru Ziemi Lubuskiej wystąpi zespół cyrkowców z byłego cyrku braci Stanisławskich. Przedprzedaż biletów w „Fotoglobie” przy ul. Chrobrego.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Czarodziejskie ziarno”
GORZÓW — „Capitol”
„Konik garbusek”
GORZÓW — „Słońce”
„Nikt nie wie”
KRZYŻ — „Polonia”
„Tchórz”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Za nami pójdą inni”
MIĘDZYRZECZ — „Świt”
„Zelazny dziadek”
SLUBICE — „Piast”
„Sepy”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„OSADNIK” — „Sepy”
SULECIN — „Lech”
„Zelazny dziadek”
TRZCIANKA — „Corso”
„Nikt nie wie”
WITNICA — „Komet”
„Konik garbusek”
PILA — „Zorza”
„Zawieja”

wywołało konsternację wśród radnych.

Radny Krym postawił pytanie co Zarząd Miejski przedsięwziął aby zabezpieczyć zbiornik przed zniszczeniem i położyć kres ułatnianiu się gazu.

Prezydent miasta wyjaśnił, że w Gazowni znajdują się dwa zbiorniki, z których jeden zupełnie zaniedbany wymaga remontu w najbliższych tygodniach zakłady „Zastal”.

Konstruktorzy Odlewni z Rawicza zbadali stan pieca i podjęli się wykonania nowych odlewów w terminie 2 miesięcy. Byli kierownik Gazowni sprawę poważnie zaniedbał i został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

KŁOPOTY Z WODĄ

Przy okazji tow. prezydent

omówił trudności jakie hamują normalny dopływ wody do mieszkań. Mechanizmy pomp są przeżarte rdzą i nie wydobywają tyle wody ile wynosi zapotrzebowanie.

Ponadto szereg pomp nie posiada filtrów i piciu takiej wody w stanie surowym powoduje liczne choroby. Zapas wody w wodociągach skończy się niebawem jeśli uruchomi się nową pompę głębinową. Pozostanie wówczas konieczność budowy nowej studni lub sprowadzenia wody z Odry.

Radna Karczewska przypomniała, że przed rokiem poruszyła sprawę leczenia strumy (choroba tarczycy) przez domieszki soli jodowej do wody i jodu do soli kuchennej. Sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

Radny Górski wyjaśnił, że natchmiast zamonituje Wodociąg Urząd Zdrowia o konkretną odpowiedź w tej sprawie.

4,5 MIL. ŻŁ NA BUDOWĘ ULIC

Na zakończenie obrad tow. Górski stwierdził, że Komisja Drogi przy MRN nie przejawia żadnej działalności. Kredyt w wysokości 4,5 mil. zł na odbudowę ulic i placów publicznych jest do tej pory nieaktualny, chociaż musi być wykorzystany do końca roku. Mówca wyraził nadzieję, że komisja podejmie niebawem prace celem uporządkowania robót przy naprawie ulicy Pastuszej części ulicy Sulechowskiej i Towarowej. (Sw)

Na 8-miesięcznym kursie w Gorzowie szkolą się sanitariusze weterynaryjni

W Gorzowie szkoli się na 8-miesięcznym kursie 38-osobowa weterynaryjna służba pomocnicza dla Państwowych Gospodarstw Rolnych. Rekrutuje się ona w 90% z farnali dojarzy i robotników rolnych.

Uczestnicy wykazują dużą pilność, sumienność i punktualność w pracy.

Po ukończeniu kursu zostaną oni rozmieszczeni w poszczególnych zespołach PGR. Zadaniem ich będzie opieka nad inwentarzem, przy czym w drobniejszych wypadkach, jak wzdęcia, skaleczenia itp. będą mogli sami leczyć inwentarz — przy poważniejszych chorobach — będą wzywać lekarza weterynarii.

Ponadto obowiązkiem sanitariuszy weterynaryjnych będzie czuwanie nad higieną i jego pomieszczeń, a w wypadkach chorób zakaźnych — natychmiastowe izolowanie chorych sztuk oraz niezwłoczne

powiadomienie powiatowego lekarza weterynarii o objawach choroby.

Wykłady na kursach obejmują: anatomie, fizjologię, hodowlę i higienę zwierząt, rozpoznanie chorób itp. W

szerokim zakresie potraktowany został w programie dział społeczno-polityczny.

Kurs prowadzi dyr. Państwu Instytutu Weterynaryjnego w Gorzowie dr. Kobusiewicz. (ard)

UNIwersYTET POWSZECHNY w GORZOWIE umożliwi robotnikom pogłębienie ich wiedzy teoretycznej

Dzięki staraniom Pow. Rady Zw. Zaw. czynny będzie w Gorzowie od 1 października br. Uniwersytet Powszechny Zw. Zaw., który przygotowuje członków ZZ do pracy społecznej i pogłębi ich wiadomości ogólne i fachowe, co

jest szczególnie ważne dla robotników i przodowników pracy. Nauka trwająca 3 lata daje prawo do uzyskania dyplomu z ukończenia szkoły średniej.

Na Uniwersytecie będą uczęszczali członkowie zw. zawod., zatrudnieni w zakładach pracy i członkowie ZMP mający ukończonych 7 kl. szkoły powszechnej i 18 lat życia. Przyjmowani też będą słuchacze nie posiadający pełnej szkoły powszechnej, którzy złożą pomyślnie egzamin wstępny.

Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych, celem umożliwienia jak największej ilości robotników uczęszczania na Uniwersytet.

Własna studnia umożliwi Łazni Miejskiej w Gorzowie uruchomienie kąpeli higienicznych i leczniczych

Łaźnia Miejska w Gorzowie już od r. 1945 odczuwała dotkliwie brak dostatecznej ilości wody. Bardzo często napełniano wanny wodą noszoną wiadrami, co powodowało dużą stratę czasu i nie pozwalało na uruchomienie kąpeli leczniczych i pralni.

W r. bież. problem ten zostanie rozwiązany pomyślnie dzięki budowie w obrębie łaźni nowej, głębokiej na 28 m studni, która umożliwi łaźni od Wodociągów Miejskich.

Koszt budowy studni wyniesie około miliona złotych, lecz opłaci się sowicie, gdyż od nowego roku czynnych będzie przez cały dzień 27 kabin, do kąpeli higienicznych, 8 kabin do kąpeli borowinowych, solnych, jodowych, siarczanych i kwasowogłowych, co pozwoli obsłużyć ponad 400 osób dziennie.

Niezależnie od tego będzie można korzystać bez przerwy z kabin prysznicowych i pięknego basenu krytego o pojemności 650 m sześciu.

Basen ten, drugi pod względem wielkości na terenie kraju, ustępuje miejsca jedynie basenowi krytemu w Byd-

miu. Wymiary jego 25x12,4 m mówią same za siebie.

W łaźni uruchomiona będzie pralnia mechaniczna, zdolna wyprać 36 ton białej bielizny rocznie. (dej)

Gminna Rada Narodowa w Zieloncu

wybrała nowego przewodniczącego

Na ostatnim posiedzeniu GRN w Zieloncu dotychczasowy przewodniczący tow. Kodim złożył rezygnację ze swego stanowiska, odchodząc na inne. Na nowego wojta wybrano tow. F. Karczewskiego z Dersławic, a na zastępcę wojtę tow. Jakóba z Brzozowa.

Rada postanowiła wykluczyć trzech członków, którzy systematycznie opuszczali zebrania i posiedzenia oraz przyznała trzy stypendia w bieżącym roku budżetowym dla uczniów wyższych klas z terenu gminy, wyróżniających się dobrymi postępami w nauce. (Dej)

Świełlica leśników w Zielonej Górze tętni życiem i pracą

Jednym z lepiej pracujących zespołów świełlicowych w Zielonej Górze jest zespół ZZ Pracowników Leśnych i Drzewnych.

Mała, lecz estetycznie i ładnie urządzona świełlica przy ul. Gen. Stalina — zawsze tętni życiem i gwarem. To co tygodniowe próby sekcji dramatycznej, to często urządzane imprezy kulturalno-oświatowe gromadzą w świełlicy leśników przygotowujących się do tych imprez.

Ostatnio z inicjatywy zarządu świełlicowego zorganizowany został kurs świełlicowy, który ukończyło 42 osoby z poszczególnych dyrekcyj.

Zjazd nadleśniczych w Zielonej Górze

W dniach 12 i 13 września w lokalu świetlicy Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Gen. Stalina w Zielonej Górze odbył się zjazd nadleśniczych z całego terenu zielonogórskiej Dyrekcji. Zjazd miał na celu omówienie planu finansowo-gospodarczego i technicznego na rok 1950.

Ponadto na zjeździe omówiono trudności związane z wywózką drzewa z lasów uszkodzonych pożarami i szkodnikami. (ek)

całego woj. poznańskiego.

Wykłady na kursie prowadził przedstawiciel Okręgu ZZ PL i PD oraz miejscowi aktywiści ze Związku Leśników. Program kursu obejmował wykłady z zakresu zagadnień społecznych i zajęć praktycznych z dziedziny zajęć świełlicowych.

W końcu września również w świełlicy rozpocznie się kurs tańca salonowego. (Ek)

Tanie obuwie dla świata pracy w Sulechowie

Filia detalicznej sprzedaży Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego w Sulechowie cieszy się ogromnym powodzeniem. Co tydzień dostarczane transporty taniego obuwia dla świata pracy są szybko rozkupowane przez klientów.

Obecnie Centrala sprowadza transport obuwia na sezon zimowy, które w najbliższych dniach po cenach dostępnych można będzie zakupić w tym właśnie sklepie detalicznym. (Mł)



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”

ul. Zeromskiego nr. 3 tel. 400
Ważniejsze nry telefonów
Milecja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200
DZURZY LOKALIZACJA
Dziś dzurzy dr. Tadeusz Staniewicz, Bankowa 12

POSIEDZENIE MIEJSKIEGO KOMITETU ODBUDOWY WARSZAWY

W ubiegłą sobotę w gabinecie prezidenta miasta odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania. Tematem posiedzenia były sprawozdania poszczególnych sekcji komitetu i uzgodnienie kolejności imprez jakie mają odbyć się w dniu winobrania, z których całkowity dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Czarodziejskie ziarno”
KROŚNO — „Lubuskie”
„Krajoznictwo Wąre”
LUBSKO — „Patria”
„Naręczona z Turkmeni”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Cyrk”
WSCHOWA — „Hel”
„Dusze czarne”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Krajoznictwo”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Rzym miasto otwarte”

Ze sportu

Kolejarze gorzowscy zdobyli mistrzostwo szosowe Wielkopolski w wyścigu na 100 km

W ubiegłą niedzielę drużyna kolarska Kolejarza gorzowskiego wzięła udział w nowych mistrzostwach Wielkopolski na 100-kilometrowej trasie Poznań — Września — Poznań.

Migoś jechał w kombinowanej drużynie Gorzów — Gniezno, która zajęła drugie miejsce po Kolejarzu poznańskim.

Razem startowało 8 drużyn. W konkurencji kartowiczów na 50 km zawodnicy gorzowski Jakubowski, Jasiński, Piotrowski i Malinowski uzyskali drugie miejsce w punktacji zespołowej.

W ogólnej punktacji gorzowska drużyna Kolejarza uzyskała drugie miejsce po Kolejarzu Poznań, czyli wice

Piłka nożna A-klasa

Kole'arz Rawicz - Kole'arz Gorzów 1:3 (1:1)

Niedzielny mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami „Kolejarza” Rawicza i Gorzowa nie przyniósł spodziewanych emocji. Od samego początku gra nie kleiła się obu drużynom. Wyrazem tego był wynik 1:1 do przerwy, mimo lekkiej przewagi gorzowian. Dopiero po przerwie atak gospodarzy przeprowadził kilka

dobrych wypadów, które uwiecznione zostały dwiema bramkami.

W sumie dla Gorzowa bramki zdobyli: Marcinkiewicz II — 2 i Szoltenberger — 1. Dla Rawicza honorowy punkt zdobył Smvktala. Widzów około 2000. Sędziowa! bardzo dobrze ob. Wiśniewski z Poznania. (El-be)

mistrzostwo szosowe Wielkopolski.

Dwie pierwsze drużyny wśród nich znajduje się nasz Migoś, pojedą na mistrzostwo.

Wielki turniej piłki ręcznej

W Zielonej Górze

Staraniem KS „Włókniarza” w Zielonej Górze zorganizowany został wielki turniej piłki ręcznej przy współudziale mistrza Polski koszykowiek żeńskiej, reprezentacji Ośrodka WF Czerwieńsk, KS „Włókniarz”, KS „Spójnia”, KS „Stal” i reprezentacji koszykowej Zielonej Góry.

Poszczególne wyniki turnieju są następujące: mistrzyni Polski w koszykówce żeńskiej pokonały juniorów z Zielonej Góry w stosunku 17:10, do przerwy 8:5.

Koszmami podzieliły się: Mościska — 3, Wilska — 2, Pachłowa — 4, Ławrynowicz

— 8. Dobrą grą wyróżniły się Pachłowa i Ławrynowicz, z juniorów Gzik.

W drugim meczu koszykowieki repr. Ośrodka WF Czerwieńsk wygrała ze „Spójnią” 36:21, do przerwy 18:15 dla gości.

W drużynie zielonogórskiej zawodził atak, niedysponowany strzałowem.

Sędziowali: Pachlak (Gdańsk) i Nalepa (Zielona Góra).
Siatkówka: Ośrodek Czerwieńsk — „Stal” 2:0 (15:1 i 15:3); „Włókniarz” — „Spójnia” 2:1 (15:10, 10:15, 15:8); Ośr. Czerwieńsk — „Włókniarz” 2:0 (15:3, 15:2); Ośr. Czerwieńsk II — „Spójnia” 2:0 (15:12, 15:13). (Es)

TAJEMNICE PANTOFELKA NASZE ŹRÓDŁA WÓD MINERALNYCH

Gdybyśmy zaczerpnęli wody z jakiegoś stojącego stawu lub sadzawki i zaczęli ją oglądać przez mikroskop, to wśród „tłumu” pływających w niej drobniutkich istot moglibyśmy z łatwością zauważyć cygarowaty kształt pantofelki — jednokomórkowego zwierzątka z rzędu wymoczków.

Pantofelek pływa sobie w wodzie, poruszając się najchętniej po linach prostych, odzyskując się bakteriami, mnoży się dzieląc się po prostu na dwa nowe osobniki i. o. c. ywiście nic nie wie o tym, że „ród pantofelkowy” jest przedmiotem żmudnych i skrupulatnych badań naukowych — wielu wybitnych uczonych całego świata.

Badania nad pierwotniakami, czyli niższymi zwierzętami jednokomórkowymi mają ogromne znaczenie dla biologii, ponieważ umożliwiają bezpośrednio obserwację zjawisk życiowych w ich najprimitywniejszej formie. Jak pisał znany polski biolog, specjalista w badaniu zwierząt jednokomórkowych, laureat tegorocznej Państwowej Nagrody Naukowej prof. Dembowski — „ten ledwo dostrzeżalny gołym okiem „pantofelek”, meści w sobie wszystkie podstawowe zagadnienia życia”.

My nie będziemy tutaj mówili o budowie, ani o właściwościach życiowych pantofelki, napisano już na ten temat całe tomy i ktoś kogo by to interesowało może sobie znaleźć wiele ciekawych rzeczy w każdym obecnym podręczniku do biologii.

Nas interesuje psychologia tego pierwotniaka, chociaż to się może wielu ludziom wydawać dziwne, jej związek

z naszą własną ludzką psychologią.

Jest zupełnie zrozumiałe, że stan dzisiejszych badań naukowych prowadzonych od kilkudziesięciu lat zaledwie nie pozwala nam odpowiedzieć kategorycznie na wiele pytań z tej dziedziny. Nie wiemy jeszcze bardzo wielu rzeczy o życiu psychicznym pantofelki, ale to co wiemy jest bardzo ciekawe i pozwala nam wysunąć wiele ważnych wniosków.

Źródłem przeżyć psychicznych człowieka czy zwierzęcia jest odczuwanie zjawisk i procesów otaczającego go świata materialnego, za pomocą narządów zmysłowych. Nasz wymoczek nie posiada wprawdzie rozwiniętych właściwych narządów zmysłowych, potrafi jednak w dużym stopniu różnicować bodźce zewnętrzne jak światło, rozma-

te substancje organiczne, produkty wydzielenia bakterii, prądy wody itd., oraz reagować na nie.

Doświadczenia z tej dziedziny, określające zachowanie pierwotniaka streszczają się w tym, że pantofelek pozostaje tam gdzie mu jest do brzo, a ucieka czym prędzej stamtąd gdzie niewygodnie, lub niebezpiecznie.

Ponieważ bakteriom stanowiącym stałe pożywienie pantofelki towarzyszy zwykle dwutlenek węgla, zachowuje się on tak jakby uważał obecność dwutlenku węgla za przyjemną chociaż gaz ten nie jest mu do niczego potrzebny.

Reakcje wymoczków na takie i tym podobne związki między pokarmem a jego cełami, stwierdzono naukowo.

Przypuszcza się, że w zachowaniu pantofelki dużą rolę

gra jego „doświadczenie życiowe”.

Drugie bardzo ważne pytanie to, czy pantofelek może się czegoś nauczyć, czy ma on jakąkolwiek cechę przypominającą cechę pamięci?

Odpowiada na to doświadczenie. Możemy systematycznie np. co 5 sek. trącać słoik z pantofelkami, które kurczą się pod wpływem wstrząsu wody oznaczającego dla nich niebezpieczeństwo. Po pewnym czasie np. godzinie pantofelki przestaną się kurczyć i spokojnie zabiorą się do jedzenia, „uważając” przypuszczalnie, że jeżeli wstrząs stał się powtarzającym się obojętnym, nie zagraża zatem ich życiu i nie potrzeba się przed nim chronić w postaci skurczenia ciała.

Jeżeli zrobimy kilkuminutową przerwę i rozpoczniemy doświadczenie, pantofelki „zapomną” i znów niespodziewany wstrząs wywoła ich skurczenie się.

Z tego i podobnych doświadczeń możemy wysunąć wniosek, że wielokrotnie wykonywane reakcje pozostawiają w ciele wymoczków trwałe ślady będące materialną podstawą wszelkiej pamięci. Wy-moczek ma zatem pewne niedoleżące pierwotny pamięci. W jego życiu jak w życiu każdego zwierzęcia wielkie znaczenie ma kojarzenie bodźców zewnętrznych co umożliwia mu pewne poznanie i wykorzystanie zewnętrznego świata.

Jest zupełnie zrozumiałe, że wymoczek nie czuje i nie myśli po ludzku. Nie mamy jednak żadnego prawa odmawiać mu wszelkiego odczuwania.

Trudno w ramach niniejszego artykułu mówić o wszystkich ciekawych doświadczeniach nad inteligencją wymoczków. Wszystkie one potwierdzają jednak zasadę, że zasadnicze stosunki między zjawiskami życiowymi, rządzące nimi podstawowe prawa są wspólne dla wszystkich zwierząt.

I te właśnie osiągnięcia twórczej biologii darwinizmu opartej na podstawach materialistycznych — dialektycznych pozwalają nam zrozumieć rozwój życia duchowego zwierząt od pantofelki do człowieka.

Wiele zagadnień pozostaje jeszcze dzisiaj otwartych, ale dla człowieka nie ma zagadnień nierozwiązalnych. Osiągnięcia nauki pozwalają nam twierdzić z całą stanowczością, że w przyrodzie, w rozwoju materii nie istnieje nic (jak chcą idealisci) co byłoby niepoznawalne dla twórczej myśli człowieka.

Artykuł opracowany na podstawie książki prof. Dembowskiego: „Historia naturalna jednokomórkowego pierwotniaka”.

Zapomniane dzieło sztuki



We wsi Marcinkowo Dolne koło Gąsawy znajduje się nieznanym społeczeństwu wielkopolskiemu pomnik dłuta Jakuba Jaszczki (przypuszczalnie ucznia Marcina Różka), przedstawiający Fryderyka Chopina w wieku młodzieńczym.

Co jutro na obiad?

Zupa pomidorowa
Fasola zielona z jajkami, ziemniakami.

Galełka ponczowa.

½ kg fasolki bulgarskiej ugotować odlać wodę i pokrajać strączki na ukośne kawałki. Włożyć na patelnię łyżkę tłuszczu i lekko obsmażyć na nim fasolkę uważając, żeby nie przypaliła się.

3 jajka ubić z pół szklanką mleka jak na omlet, posolić, lekko popieprzyć, zalać fasolkę na patelni, przykryć pokrywą, usmażyć. Jeszcze lepiej zapiec w piecyku. Podać z ziemniakami.

Na galełkę naparzyć dobrze 1 łyżeczkę herbaty, pół litra wody, osobno zagotować pół kg cukru na ćwierć litra wody zmieszać razem, dodać kwasu cytrynowego, 2 olejki rumowe lub ½ litra rumu i 3 dkg rozpuszczonej na pół szklance wody żelatyny. Przecedzić przez płótno, wlać do formy, trzymać kilka godzin w zimnym miejscu.



Przełożył Józef Brodzki

A tymczasem doktor Popf pisał o swoim wynalazku i nawet nie pamiętał o jakimś doktorze Loyse. Był pewien, że gdy zostanie ogłoszony jego artykuł, wszyscy zrozumieją, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi zwierzętom, którym zostanie zastrzyknięty eliksir.

Natarczywy dzwonek telefonu przeszkodził mu w pisaniu.

Do telefonu proszono doktora Popf.

— Słucham — powiedział.

— Chciałbym panu zadać jedno pytanie. — Głos mówiącego był nieznanym doktorowi.

— Kto mówi? — zapytał doktor.

— Czy Szatan płaci panu od sztuki — czy miesięcznie?

— Co? — zapytał Popf. — Proszę mówić wyraźniej. Kto mówi?

— Gdzie pan poznał się z Szatanem?

— Kto przy telefonie — powtórzył doktor Popf, ale po drugiej stronie odołono już słuchawkę.

Doktor Popf powrócił do swojej przerwanej pracy, kiedy do pokoju wszedł aptekarz Bamboli. Pan Bamboli podzielił się z doktorem Popfem tym, co myślał o nikczemnej „rozmowie” doktora Loyse o kazaniu i o tych wszystkich, którzy upatrują w złej pogodzie, która to-

warzyła przybyciu doktora Popfa do Bakhuk — zło-wieszczą przestrożę.

Liczył na to, iż doktor Popf zada mu mnóstwo pytań, ale doktor milczał. Oparłszy się o biurko i bębniąc po nim palcami, doktor Popf zastanawiał się nad tym, jak należy działać. Gdyby przeciwko jego wynalazkowi wystąpiono z zarzutami o charakterze naukowym, można byłoby podjąć dyskusję. Nawet gdyby zastrzeżenia nosiły charakter ekonomiczny lub moralny — również warto byłoby się posprzeczać, ale co czynić, jeżeli w połowie dwudziestego wieku, w kulturalnym mieście kulturalnego, cywilizowanego kraju, uczony zostaje oskarżony o to, że... sprzedaje się szatanowi?

Jedno wszakże było jasne: w żadnym wypadku nie wolno było stracić panowania nad sobą.

Znów zadzwonił do redaktora. Tym razem zastał go w domu.

Tu mówi doktor Popf. Dzień dobry panu.

Dzień dobry — odpowiedział niewyraźnie redaktor.

Telefonowałem już dziś do pana, ale go nie zastałem.

Jak wszyscy ludzie bogobojni, zwykłem w niedzielę z rana być na nabożeństwie.

Chciałbym się z panem zobaczyć — mówił doktor Popf. — Przygotowałem odpowiedź na artykuł doktora Loyse, a poza tym chciałbym powtórzyć ogłoszenia o rozpoczęciu zastrzyków. Są zresztą inne sprawy, o których chciałbym z panem pomówić.

Doktor Popf zatrzymał się, ale redaktor nie spieszył z odpowiedzią. Słychać było, jak pyka fajkę.

Obawiam się — odezwał się wreszcie — że w przeciągu najbliższych dwóch, a może i trzech tygodni będę miał mało miejsca w gazecie. Co najmniej pół kolumny

— Gdzie byłeś na wczasach?

— W Polanicy Zdroju. A ty? — W Krynicu. Na przyszły rok pojedę do Inowrocławia lub Iwonicy. — Powiadam wam pięknie jest w Cieplicach.

Takie to rozmowy słyszy się obecnie na każdym kroku w związku z powrotami i wyjazdami ułopotowiczów na wczasy.

Przypomnijmy sobie więc przy okazji jakie są te polskie uzdrowiska i miejscowości klimatyczne, które stanowią źródło zdrowia dla naszego narodu?

Nasze źródła wód mineralnych dzielą się na trzy zasadnicze grupy. Pierwsze miejsce zajmują szczawy alkaliczne. Występują one na Podkarpaciu, gdzie Krynica — perła zdrojów polskich, położona na wysokości 580—620 m. n. p. m. w tzw. Beskidzie Sądeckim, posiada wszystkie zalety klimatu podkarpaciejskiego. Jej główny źródło „Zubera” jest najsiłniejszą szczawą Europy. Kąpiele mineralne kwaso-węgłowe, co do obfitości naturalnego gazu przewyższają słynne kąpiele ranheimowskie, niezastąpione w leczeniu chorób serca. Jest to zdrowisko najbardziej nowoczesne. Następnie idą Szczawnica, położona na wysokości 500 m. n. p. m. ze słynnym Inhalatorium, Iwonica (400 m. n. p. m.) — zdrowisko solankowe — jodowe. Rymanów — Zdrój (450 m. n. p. m.) — zdrowisko solankowe ze stacją klimatyczną i doskonałymi wodami „Klaudii” i „Celestyną”, jedynymi z najsilniejszych w Europie.

W Ziemi Kłodzkiej szczawy alkaliczne występują w Kudowie, znanej ze swego wdzicznego położenia w szerokiej kotlinie górskiej, w Dusznicy, Polanicy i Dłuwie. W Sudetach D. Śląska w Dolinie, Zdrojowicach, Soli-

cach, Leśnym — Zdroju i kilku innych miejscowościach. Nie mniej liczna grupa stanowią źródła solankowe, występujące na Podkarpaciu, na Kujawach na Pomorzu Zachodnim i Śląsku. Do najlepszych uzdrowisk tego typu, posiadających doskonałe urządzenia lecznicze i kąpiele, zaliczają się Ciechocinek, Inowrocław i Kołobrzeg, Jastrzębiec — Zdrój, w woj. śląsko-dąbrowskim, położony na wysokości 300 m. n. p. m., w którym z kład kąpielowy leży w dużym parku, przewyższa ich pod względem klimatycznym. Ta perła Uzdrowisk Śląskich posiada również doskonały skład chemiczny solarski, wzorowe inhalacje i kąpiele. Wśród zdrojów słarskich, stanowiących trzecią grupę najbardziej znanym jest Busko w woj. kieleckim, którego muł siarczany konkuruje z czeskim mułem pieszcząnskimi i z kąpieliskami czarnomorskimi. Jednakże prawdziwą europejską sławę cieszy się Łądek w Ziemi Kłodzkiej i Cieplice pod Jelenią Górą.

Cieplice — Zdrój to najgorętsze cieplice Polski, występują one u podnóża Gór Olbryzimskich, w niezwykle malowniczej okolicy. Najważniejszym czynnikiem leczniczym są wody kruszcowe (mineralne), których ciepota naturalna dochodzi do 44°. Jest to najlepsze w całej Polsce zdrowisko dla leczenia reumatyzmu, artretyzmu, stawów zapalnych, nerwów, stanów pourazowych, chorób kobiecych itd.

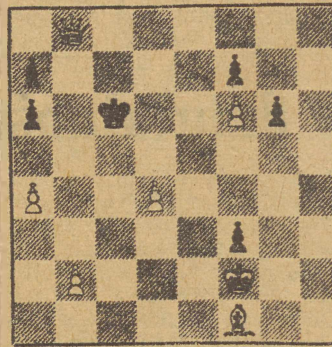
Polska, w porównaniu z innymi krajami posiada wyjątkowo liczne, potężne i różnorodne źródła wód mineralnych. Pod względem kuracyjnym jesteśmy obecnie samowystarczalni i niezależni od zagranicy.

Mar.



Zadanie szachowe nr 22
Mat w trzech posunięciach

Rozwiązanie zadania szachowego nr 21



Białe: Kf2, Hb3, Gf1, a4, b2, d4, f6.
Czarne: Kc6, a6 a7 f3, f7, g6.

zamieszczanego w numerze z dnia 8. 9. 1949 r.

Białe:
1. Sd6—e4
Grozí Hd4×b6.
2. Gb2—a3
3. Hd4—a1×b4 mat.
Czarne:
1. ...
2. Hb4—g1
3. Hg1—a1 mat
1. ...
2. Hd4—d7+
3. Hd7×b5 mat.
1. ...
2. Hd4×b6
3. Se4—c5, Hb6—a5 mat.

muszę poświęcić pięcioraczkom, a opowiadania o charakterze wychowawczym, których druk rozpocząłem, równie zajmują sporo miejsca. We wtorek mam prawie cały numer zajęty szczegółowym sprawozdaniem dzisiejszego kazania, wygłoszonego przez naszego znakomitego kaznodzieję...

— Tak bardzo się panu podobało? — zapytał zjadliwie doktor Popf.

— Panie doktorze! — odparł surowo redaktor — jestem co najmniej o dwadzieścia lat starszy od pana, urodziłem się w Bakhuk i od ćwierć wieku wydaję tu swoje pismo. Nasz kaznodzieja jest dumą naszego miasta.

— Czyli ta obrzydliwa i barbarzyńska nagonka na mnie podobała się panu?

— Pozwolę sobie zauważyć — oschle przerwał mu redaktor, że moje pismo jest pismem niezależnym. Jeżeli drukuję w mojej gazecie cokolwiek, to znaczy, że uważam to za słuszne.

— I wierzy pan wobec tego w szatana, Belzebuba i w to, że jestem jego sługą i w to, że sprzedałem mu swą duszę?

— To moja sprawa w co wierzę i nie mam potrzeby tłumaczyć się przed kimkolwiek.

— Ale tak mówiąc między nami przecież nikt nas nie słyszy. Niech pan będzie szczery.

— Jeżeli mam być szczery, doktorze, radziłbym panu wyjechać stąd. Czyż to mało jest innych miast?

— Mam wyjechać z powodu jakiegoś bzdurnego kazania?

— Zapewniam pana, doktorze, że to byłoby najrozsądniejsze.

(Ciąg dalszy nastąpi)